Nr 498. Kraków, Poniedziałek 31 Października 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Ref.“

Krytyczna sytuacya w Sejmie.

(Kor. „N. Reformy“).

Lwów, 30 października.

(==) Sytuacya sejmowa, zmieniająca się, jak w kalejdoskopie, z każdym dniem i każdą godziną — jest ostatecznie bardzo poważną. Oczywiście treścią sytuacyi są losy reformy wyborczej. Wszystkie inne sprawy nie istnieją właściwie w tej chwili w Izbie, bo wszystkie zależne są od tego, czy przyjdzie do kompromisu w sprawie reformy wyborczej, lub nie. Usiłowania konserwatystów i marszałka, aby wywalczyć uchwalenie budżetu bez względu na reformę wyborczą, dotąd pozostały bez skutku.

Imieniem lewicy prowadzi rokowania kompromisowe jej prezes, poseł Leo, i wywiązuje się z niesłychanie trudnego zadania z właściwą sobie polityczną oględnością i taktyką. Od jego zręczności i decyzyi zależy tutaj bardzo wiele. I na razie doprowadził on już akcyę kompromisą z prawicą sejmową do takiego punktu, że o ugodzie można mówić na seryo. — Właściwie punktem spornym byłaby jeszcze kwestya tak zwanej petryfikacyi nowej ordynacyi sejmowej. Petryfikacya ta utraciła jednak znamiona „veto“ kuryalnego, od którego konserwatyści już odstąpili, a dotyczy jedynie większości głosów, wymaganych w przyszłości do uchwalenia nowej ordynacyi wyborczej. Rozchodzi się już o niewielką, sporną liczbę głosów, co do do której przyjdzie do porozumienia.

Nie rozbiją się już także układy o kwestyę, czy „kurya powszechna“ ma być rzeczywiście powszechną w tem znaczeniu, że głosowaliby w niej wszyscy wyborcy: i ci, którzy już przedtem głosowali, i ci, którzy głosowaniem w innych kuryach objęci nie byli, a więc przeważnie robotnicy. Jak wiadomo, socyalni demokraci, polscy i ruscy, żądają utworzenia t. zw. „kuryi proletaryackiej“, t. j. kuryi, z której wyłączeni byliby wyborcy, głosujący już raz w innej kuryi. W ten sposób kurya ta zapewnioną byłaby dla robotników, względnie dla „proletaryatu“. Pod tym względem do porozumienia między obu stronami Izby nie przyszło wprawdzie, ale jest prawie wykluczonem, aby o tę kwestyę mogły rozbić się układy.

Co do liczby mandatów z kuryi miast i wielkiej i małej własności, nie są wprawdzie rokowania zamknięte, ale najgroźniejsze rafy już ominięte zostały i nie zachodzi obawa, aby rokowania ze Scylli wpadły w Charybdę.

W ten sposób szanse kompromisu między prawicą, lewicą polską i stronnictwem ludowem, nie są wcale beznadziejne, a nawet rokują nadzieję pomyślnego załatwienia całej sprawy.

Trudności kompromisu należą zupełnie gdzieindziej. Przeniosły się one całym swoim ciężarem na ławy posłów ruskich. Tutaj sprawa utknęła.

Klub ukraiński dyktuje żądania, znane wam już z poprzednich informacyj, nie nadające się, w całej ich rozciągłości, do przyjęcia przez większość polską. Niemałą przeszkodą w rokowaniach z posłami ruskimi jest teroryzm prasy ukraińskiej, zapowiadającej akty gwałtu na wypadek, gdyby nowa ustawa wyborcza przeciw opozycyi ruskiej uchwaloną została. Porozumienie z klubem ukraińskim jest wobec tego niesłychanie trudnem i jeżeli ich przywódcy od najbardziej dla Polaków drażliwych żądań nie odstąpią, to reforma wyborcza zostanie zaprzepaszczona.

A gdyby do rozbicia się układów z Rusinami dojść miało, wytworzyłaby się w Sejmie beznadziejnie krytyczna sytuacya. Klub ukraiński bowiem zapowiada w takim razie hałaśliwą, czyli „czynną“ obstrukcyą przy budżecie. Lewica zaś stawia również kwestyę tak, że dopóki reforma wyborcza nie będzie przez Izbę uchwalona, to lewica „nie puści“ budżetu. Rokowania z lewicą, w tej sprawie podjęte, nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Lewica, pouczona doświadczeniem, stoi twardo przy tem żądaniu, widocznie bojąc się nie bez istotnego powodu, aby prawica nie cofnęła znowu tego, na co się teraz już godzi. W taki sposób bowiem sprawa reformy wyborczej nigdy nie posunęłaby się naprzód.

Rokowania między stronnictwami polskiemi, to znowu z Rusinami, trwały w Sejmie w ostatnim tygodniu całemi dniami, od rana do późnej nocy. Przewodniczący klubów byli już wreszcie temi rokowaniami tak znużeni i wyczerpani, że zażądali przerwy sejmowej do czwartku, powołując się zresztą na 2 dni świąt, w wtorek i po części we środę. Nadto liczą i na to, że kilkodniowy wypoczynek usunie, bodaj częściowo, pewne zdenerwowanie, widoczne w działalności sejmowej. Sejm opustoszał więc dzisiaj. Posłowie przeważnie rozjechali się do domów.

Dyskusya nad wnioskiem komisyi wyborczej skończyła się wprawdzie wczoraj w Izbie, ale do wyjaśnienia sytuacyi nie przyczyniła się wcale. Wczorajsze mowy poselskie nie były też wcale kompromisowe, przeciwnie robiły wrażenie, jakgdyby mowcy nie wiedzieli o pertraktacyach swoich stronnictw i o ich rezultatach.

Takie wrażenie wywołała przedewszystkiem wczorajsza mowa posła Milewskiego. Jeden z najwytworniejszych mowców prawicy, wystąpił z całym arsenałem erudycyi prawno-politycznej, ale mową swoją odniósł sukces chyba przez siebie samego i przez swoje stronnictwo wcale niezamierzony. Bo właściwie kwintesencyą uczonych wywodów posła Milewskiego było, że nie potrzeba żadnej reformy wyborczej i wogóle system parlamentarny może być tylko tolerowany, jako chwilowe antidotum przeciw absolutyzmowi, dopóki ktoś lepszej odtrutki nie wynajdzie.

W bardzo zręczny, zjadliwym sarkazmem zaprawiony sposób, odpowiedział mu pos. Rutowski podnosząc, że z mowy pos. Milewskiego wnioskując, prawica cofa się ze stanowiska, zajętego podczas rokowań. Pos. Rutowski wytknął teoretyczny charakter mowy konserwatywnego przedstawiciela. Był to popis prawdziwie profesorski, przypominający wiersz Heinego: „... sechs und dreissig Professoren — Vaterland, du bist verloren“ (trzydziestu sześciu profesorów — żegnaj mi, ojczazno droga!). Życie polityczne — mówił pos. Rutowski — nie jest zabawką — i nie da się załatwić cytatami. Profesorskiemi „szlafmycami“ nie zatka się dziury w ustroju społecznym. Lewica robiła wszystko, narażając się nawet na zarzuty z zewnątrz, aby doprowadzić do kompromisu, rokowania trwały tygodnie, miesiące, a teraz prawica nie chce „błyskawicznie“ rzeczy załatwiać. Lewica chce budżetu i uznaje jego ważność, ale mogę powiedzieć to prawie w imieniu całej lewicy, że reformę musi postawić na pierwszem miejscu.

To znaczy, że lewica nie „puści“ budżetu, dopóki reforma wyborcza nie będzie uchwalona.

A jeżeli kompromis w sprawie wyborczej nie doprowadzi do rezultatu, — co wtedy?

Rzecz rozstrzygnie się prawdopodobnie w tym tygodniu. Jedynem wyjściem z sytuacyi byłoby, jak się zdaje, zamknięcie, względnie odroczenie Sejmu. Ewentualność ta coraz wyraźniej wybija się na plan pierwszy. Nie jest ona w tej chwili nieuniknioną koniecznością, ale nie przestaje istnieć, jako taka.

A gdyby tego ostatecznego środka użyto, byłby to sukces, za który konserwatyści przez ciągłe cofanie się swoje, w ostatniej dobie reformy wyborczej, wyłącznie przyjąćby musieli odpowiedzialność.

Rokowania czesko-niemieckie.

(Tel. „N. Reformy“).

Praga, 31 października.

W dniu wczorajszym, mimo niedzieli, rokowania między poszczególnymi przywódcami czeskimi i niemieckimi w sprawie osiągnięcia kompromisu co do paragrafu 42 statutu krajowego toczyły się w dalszym ciągu. Paragraf ten dotyczy rozdzielenia Wydziału krajowego na dwie sekcye, czeską i niemiecką. Rokowania sprawy nie załatwiły, nie doprowadziły do porozumienia w głównej kwestyi spornej, a mianowicie co do kompetencyi pełnego Wydziału krajowego.

Praga, 31 października.

Ogólnie sytuacyę oceniają tu po obu stronach bardzo pesymistycznie. Niemcy odrzucają stanowczo żądanie radykalnych Czechów i agraryuszów czeskich, ażeby ustanowiono „iunctim“ między wnioskiem Czelakowskyego (dotyczącym prawnej ochrony mniejszości), a nowym statutem krajowym. Jakkolwiek w dniu wczorajszym nastąpiło znów pewne uspokojenie umysłów i widoczną jest dalsza skłonność do rokowań po obu stronach, wobec wielkiej rozbieżności żądań w kwestyach merytorycznych mało jest nadziei, że zawarcie ugody będzie możliwe.

Do tej chwili nie zdołano osiągnąć porozumienia co do kwestyi języka urzędowego w gminach. Niemcy odrzucają stanowczo postulat czeski, ażeby gminy niemieckie zmuszone były przyjmować także czeskie podania. Dalsze rokowania w tej sprawie toczyć się będą dopiero po dniu Zadusznym.

Wobec spóźnionej już pory i konieczności rychłego zwołania parlamentu, rząd nagli do przyspieszenia rokowań i wyjaśnienia sytuacyi w tym kierunku. Czy dalsze układy mają wogóle widoki powodzenia?

Sprawa wypłat gotówką.

Wiedeń, 31 października.

Zatarg między rządem austryackim a węgierskim w sprawie wypłat gotówką, do tej chwili nie został załatwiony. Hr. Khuen Hedervary konferował wczoraj ponownie z bar. Bienerthem i hr. Aehrenthalem, poczem o wyniku tych konferencyj zdawał sprawę cesarzowi na blisko godzinnej audyencyi. Dziś odbędą się jeszcze dalsze konferencye w tej sprawie, w których wezmą udział także obustronni ministrowie finansów. Dopiero gdyby na tych konferencyach nie osiągnięto porozumienia, groziłoby poważniejsze przesilenie oraz możliwość dymisyi gabinetu węgierskiego.

Zwycięstwo Brianda.

(Tel. „N. Reformy“.)

Paryż, 31 października.

Onegdajsze posiedzenie Izby deputowanych zostało wśród wielkiego naprężenia otwarte. Trybuny gęsto obsadzone; wszyscy ministrowie obecni. Odczytano kilka porządków dziennych.

Premier Briand wszedł na trybunę i oświadczył, że onegdaj wskutek hałasów nie mógł dokończyć toku myśli. Powiedziałem — rzekł — że poważne niebezpieczeństwo może zmusić do użycia nadzwyczajnych środków i dodałem, że na szczęście mogłem pozostać na drodze ustawowej. (Protesty na skrajnej lewicy, na innych ławach oklaski). Dalej oświadczył, że w dniu, w którym objął władzę, poparła go wyłącznie republikańska większość, na której także i dziś chce się opierać i żąda jej zaufania. Zaszły nieprzewidziane poważne wypadki. Dziś przywrócono na ulicy porządek bez naruszenia ustaw i moje ręce nie są ani kroplą krwi splamione. Francya w oczach całego świata wyszła ze strasznych przejść silną. Rząd nie chce żadnego dwuznacznego votum zaufania. Mówicie, że rząd jest reakcyjny. Dobrze, macie go przecież w rękach, opuśćcie go, ale nie czyńcie tego w ciemności. (Burzliwe oklaski w centrum i części lewicy). Następnie zwalczany przez rząd pojedyńczy porządek dzienny został odrzucony 384 gł. przeciw 170. Porządek socyaln. demokraty Guesdéa o postawienie prezydenta gab. Brianda w stan oskarżenia odrzucono 503 gł. przeciw 75.

Briand zażądał przyjęcia wniosku Raynauda (demokr. lewica) i postawił kwestyę zaufania co do pierwszeństwa tego porządku.

Izba odrzuciła pierwszeństwo porządku Roche'a, wzywającego rząd do zajęcia się kwestyą ponownego przyjęcia wydalonego personalu kolejowego, a to 372 głosami przeciw 103, poczem przyjęto 346 gł. przeciw 183 pierwszeństwo porządku Raynauda.

Następnie pierwszą część tego porządku, potępiającą sabotage, gwałty i brak patryotyzmu przyjęto 521 głosami przeciw jednemu głosowi, drugą część, pochwalającą postępowanie rządu 415 gł. przeciw 116, a trzecią część, wyrażającą rządowi zaufanie, że będzie strzegł, w myśl ustaw, słusznych interesów organizacyj kolejowych robotników, wolności republiki i żywotnych interesów kraju, przyjęto 329 gł. przeciw 183, poczem cały porządek przyjęto 388 gł. przeciw 94 i posiedzenie zamknięto.

Następne we czwartek.

Paryż, 31 października.

Burzę na onegdajszem posiedzeniu Izby deputowanych, jakiej oddawna nie było, wywołał ustęp mowy prezydenta gabinetu Brianda, w której powiedziano, że na wypadek ewentualności, zagrażającej ojczyźnie, gdyby rząd w ustawach nie był znalazł możności obrony egzystencyi narodu przez ochronę granic, dla zapewnienia ruchu kolei, byłby musiał chwycić się środków nieustawowych i to byłoby jego obowiązkiem.

Sądzą, że także na dzisiejszem posiedzeniu powtórzą się zajścia i obecnie uważają pozycyę rządu za mniej korzystną, niż na początku onegdajszego posiedzenia. Jakkolwiek nie wątpią, że Briand ostatecznie zwycięży, ale sądzą, że przyjaciołom jego trudno będzie oświadczyć, że on z dyskusyi wyszedł zupełnie cało.

Wojna dyplomatyczna o naftę.

Naprężenie stosunków między Paryżem a Wiedniem doszło już do tego stopnia, że rząd francuski zdecydował się odwołać dotychczasowego swego ambasadora w Wiedniu, Croziera, jako zbyt życzliwie dla Austro-Węgier usposobionego i zastąpić go p. Alize z Monachium, zdeklarowanym zwolennikiem Rosyi i wrogiem trójprzymierza. Zmiana ta ma oznaczać, według doniesienia z Paryża, zwrot w całej polityce Francyi względem Austro-Węgier, który już zaznaczył się jaskrawo w sprawie pożyczki węgierskiej. Obok innych przyczyn i względów, które go wywołać miały, wymieniają po stronie francuskiej także znany zatarg o rafineryę nafty w Limanowej, który miał rzekomo w politycznych kołach Francyi wywołać wielkie rozdrażnienie.

O ile informacye te polegają na prawdzie, trudno na razie stwierdzić; co się atoli tyczy sprawy limanowskiej, to jej przebieg, zwłaszcza w ostatniej jej fazie, jest tego rodzaju, że musi budzić wielkie zdziwienie, nietylko już we Francyi. Rząd austryacki, jak donoszą, zapewnić miał ambasadora francuskiego, iż zarządzone przeciwko rafineryi w Limanowej represye już zostały cofnięte, tymczasem ze strony dyrekcyi rzeczonej rafineryi doszły ambasadora dalsze skargi tej treści, iż wszystkie owe represye pozostają jeszcze w pełnej mocy. — Sprawą tą zajął się przed kilku dniami francuski dziennik półurzędowy „Temps“. Starał się on wykazać, że podczas gdy austryacki minister skarbu zgodził się już na pokojowe załatwienie całego zatargu i na cofnięcie represyj, oraz oznajmił, że rzeczywiście już cofnięte zostały, dwaj jego koledzy, ministrowie handlu i kolei, prowadzą walkę przeciwko rafineryi limanowskiej w dalszym ciągu i to za pomocą wszystkich przeciwko niej dotychczas zarządzonych środków.

Ta rewelacya, przedstawiająca w dziwnem świetle wzajemne stosunki poszczególnych ministerstw gabinetu austryackiego, zwróciła uwagę prasy wiedeńskiej, która też domaga się stanowczo należytego wyjaśnienia tej sprawy. W interesie powagi rządu austryackiego wyjaśnienie to jest też bardzo potrzebne. Sprawa ta bowiem tak się przedstwia. Gdy dyrekcya rafineryi limanowskiej zwróciła się do p. Bilińskiego z nowem żądaniem, ażeby zarządzone przeciwko niej represye zostały cofnięte, minister oświadczył, że to już się stało. Przedłożył nawet urzędowe raporty z ministerstwa kolejowego i handlowego, z których wynikało, że np. na dworcu w Limanowej przywrócono już ruch wszystkich sześciu pociągów, łączących rafineryę z głównym torem. Dyrekcya natomiast udowodniła również dokumentami, iż tak nie jest, ponieważ zamiast sześciu, kursuje tam tylko jeden pociąg, z którego nadto rafinerya nie ma żadnej korzyści, ponieważ odchodzi w godzinach porannych, co uniemożliwia załatwienie formalności cłowych.

Zdaje się więc, że ministerstwo otrzymało w tej sprawie raporty niezgodne z faktycznym stanem rzeczy i że za kulisami rządzi w tej sprawie jakaś ręka. Minister finansów zarządził już w tej sprawie, kompromitującej w wysokim stopniu rząd austryacki, ścisłe śledztwo, które ma wykryć, gdzie jest źródło mylnych raportów z Galicyi do rządu.

Lecz i pod innym jeszcze względem, nie mającym nic wspólnego z polityczną stroną tej sprawy, postępowanie rządu austryackiego w kwestyi naftowej budzi ogólne zdziwienie. — Otóż rząd uwziął się wprost, ażeby doprowadzić do skutku ogólny kartel, czyli blok rafineryj naftowych w Austryi, chociażby nawet przez zastosowanie do opornych rafineryj austryackich podobnych represyi, jakich użyto względem rafineryj w Dziedzicach i Limanowej. A liczba tych rafineryj, które do tej chwili jeszcze nie objawiły gotowości przyłączenia się do bloku, jest stosunkowo znaczna, obejmuje bowiem około 60 mniejszych rafineryj naftowych w Galicyi, sześć czy siedm większych poza jej granicami, nadto zaś siedm rafineryj na Węgrzech. Nad tym zamiarem rządu obradowała przed kilku dniami także wiedeńska sekcya austryackiego Związku przemysłowców. W toku jej obrad zwracano uwagę, że tego rodzaju popieranie dążności kartelowych w przemyśle rafinerskim jest wprost bezprawne, bo narusza zasady ustawy procederowej. Jeżeli rafinerye pragną utworzyć blok kartelowy, niech uczynią to na własną rękę, bez współudziału państwa. — Blok taki podroży od razu naftę oraz inne wytwory z ropy n. p. benzynę, wyrządzi więc nową krzywdę ludności, a ostatecznie i producentom ropy może narzucać dowolne ceny. Rząd nie może więc w tym kierunku podejmować się roli „naganiacza“.

Obecnie, jak donoszą, projekt utworzenia bloku rafineryj jest już bliski urzeczywistnienia.

Święto narodowe na kresach.

(Spraw. własne „N. Ref.“)

Biała, 30 października.

Wąskie ulice Białej zaroiły się od wielobarwnych tłumów. Na tle surdutów miejskich odbijały się wyraziście piękne stroje włościanek polskich, kapoty chłopskie i szare mundurki sokole. I pomimo, że ulice noszą tu nazwy niemieckie, że miasto zgoła odmienny ma charakter od innych miast polskich, pomimo, że fala niemczyzny, zdaje się, zalała już wszystkie dziedziny tutejszego życia, pomimo to czuliśmy się tu wszyscy u siebie, na swoim gruncie.

Zebrała się ludzi moc na to święto, bo oto stanęła tu nowa twierdza polskości — „gmach obszerny i jasny, jak w dawnej Polsce było“ — gmach, zbudowany sumptem wyłącznie narodowym, dzięki zapobiegliwości T. S. L. W gmachu tym pomieści się polskie gimnazyum realne i polskie seminaryum nauczycielskie.

Uroczystość poświęcenia tego gmachu zaczęła się o g. 10 rano pochodem do kościoła parafialnego na nabożeństwo. Ulicą Kolejową kroczyła na przodzie pochodu młodzież szkoły polskiej wraz z gronem nauczycielskiem, a za nią postępowała dziarska, doskonała orkiestra włościańska z Komorowic. Dalej szli uczniowie gimnazyum realnego i seminaryum nauczycielskiego, straże ogniowe z okolicy, włościanie z Janowic, Komorowic, Lipnika i innych wsi okolicznych, towarzystwa okoliczne, reprezentacye władz szkolnych, członkowie Zarządu Głównego T. S. L. z prezesem drem E. Bandrowskim, przedstawiciele Macierzy szkolnej, Rada powiatowa bialska, rękodzielnicy, Czytelnia polska, Sokolstwo z Białej, Bielska, Kęt, Janowic, Andrychowa i Żywca, oraz liczne zastępy publiczności miejscowej i zamiejscowej. Nabożeństwo odprawił w kościele parafialnym ks. Kondolewicz, dziekan z Wilamowic. Podczas nabożeństwa odśpiewał chór seminaryum nauczycielskiego szereg pieśni. Po nabożeństwie ruszył pochód w tym samym porządku przy dźwiękach muzyki włościańskiej do gmachu gimnazyum i seminaryum. Na budynku powiewały widne już zdala chorągwie o barwach narodowych.

Budynek sam zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz robi bardzo dodatnie wrażenie. Sale są duże i jasne, korytarze obszerne. Na ścianach w kurytarzach porozwieszano obrazy, przedstawiające sceny z historyi polskiej, oraz podobizny znakomitych uczonych i poetów naszych. Plany budynku tego opracował i kierował budową nadradca budownictwa, p. Sławomir Odrzywolski. Inspicyentem był inżynier Wydziału Rady powiatowej p. Bernard Katz. Budowę rozpoczął budowniczy, p. Emanuel Rost, który wyłącznie robotnikom polskim oddał roboty stolarskie, malarskie i ślusarskie. Aulę, która robi nadzwyczaj miłe wrażenie, zdobił znany artysta-malarz, p. Eugeniusz Dąbrowa — płaskorzeźbę zaś frontową wykonał prof. Raszka. Instalacyę wodną zaprowadziła firma Nitsch i Sp., elektryczną zaś firma Sokolnicki i Wiśniewski ze Lwowa. W suterenach gmachu jest kuchnia dla uczniów zakładu, oraz łazienki, w których młodzież ma się kąpać obowiązkowo raz na tydzień.

Rozejrzawszy się po gmachu, weszliśmy do auli, gdzie zebrały się, prócz młodzieży, tłumy publiczności i zaproszonych gości. Wśród obecnych byli między innymi: prezes T. S. L. dr Ernest Bandrowski, wiceprezes Natanson, członkowie zarządu głównego T. S. L. dr Gertler, dr Wasung, inspektor okręgowy Łopuszański, sekretarz Januszewski, dalej reprezentanci m. Krakowa, wiceprezydent dr Henryk Szarski i radca miejski p. Piotr Kosobucki, przedstawiciel Rady szkolnej krajowej inspektor krajowy dr Mieczysław Zaleski, imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr Kazimierz Morawski i prof. dr Kazimierz Nitsch, radca szkolny Emanuel Wolff im. Tow. nauczycieli szkół wyższych z Krakowa, dyrektor gimnazyum św. Anny w Krakowie dr Kulczyński, imieniem V gimnazyum z Krakowa prof. Jan Magiera, imieniem Macierzy szkolnej prof. Mohr i Ebert, dalej dyrektor gimnazyum w Cieszynie prof. Schmidt, imieniem gimnazyum realnego w Orłowej prof. Feliks i Hajdukiewicz, imieniem szkoły realnej w Wieliczce dyrektor Pogorzelski, posłowie: ks. Stojałowski, Dobija i Wiącek, poseł do Rady państwa i marszałek powiatu bialskiego dr Stanisław Łazarski, starosta bialski Biesiadecki, burmistrz miasta Oświęcimia p. Mayzel, imieniem Związku sokolego dr Rowiński z Krakowa, pięciu radców miejskich z Białej i wielu innych. Burmistrz m. Białej Adolf Guertler i i zastępca jego Maks Schmeja nadesłali pisma usprawiedliwiające ich nieobecność i życzące jak najpiękniejszego przebiegu uroczystości.

Na salę wszedł ks. biskup Nowak. Zabrzmiał śpiew chóru uczniów seminaryum nauczycielskiego, strzeliły w górę gorące słowa „Hosanna“. Następnie ks. biskup zaintonował „Veni Creator“, a odprawiwszy modły, wstąpił na przystrojoną w zieleń estradę, nad którą na ścianie wisiał portret jednego z głównych fundatorów gmachu, zmarłego już Zygmunta Grabia Jałbrzykowskiego, który na ten cel bezimiennie złożył 30.000 rubli. Po dokonaniu poświęcenia gmachu w dłuższej przemowie wskazał ks. biskup Nowak na cele i zadania, jakie czekają zarówno profesorów, jak i uczniów tego zakładu.

Imieniem Rady szkolnej krajowej złożył radca szkolny i inspektor Zaleski życzenia pomyślnego rozwoju nowej instytucyi, dziękując przytem T. S. L. w ręce prezesa dra Bandrowskiego za pracę T. S. L. nad rozwojem oświaty w kraju. Następnie zwrócił się dr Zaleski do grona profesorskiego i do dyrektora zakładu p. Ign. Steina z prośbą o piekę nad młodzieżą, młodzieży zaś przypominał, iż zaciąga ona wobec społeczeństwa polskiego dług, który w przyszłości powinna spłacić kontynuowaniem tej pracy, której owoce młodzież dziś właśnie widzi. „Szczęść Boże“ w ręce dyrektora.

Następnie zabrał głos marszałek powiatu bialskiego, poseł do Rady państwa dr St. Łazarski. Mowa jego wywołała na słuchaczach głębokie wrażenie. Nasamprzód złożył mowca cześć T. S. L. i fundatorom gmachu na kresach, poczem wrócił pamięcią do pierwszych chwil T. S. L. Były to chwile ciężkie. Dzieje T. S. L. zaczynają się zaraz po ostatnich walkach o niepodległość ojczyzny. Walka skończyła się pogromem. Społeczeństwem zawładnęło odrętwienie, niepewność — było to wynikiem okrucieństw caratu. Pod wpływem pogromu i okrucieństw tych serca wielu zaprawiły się jadem. Właśni zaczęli szarpać własnych. Zaczęto plwać na groby bohaterów z r. 1863, beszcześcić tych, co imiona swe zapisali w boju, zaczęto nawet denuncyować. Zebrała się wtedy garść ludzi, którzy w 1863 r. powinność krwawą spełnili, a po pogromie zrozumieli, że na inne czasy trzeba innej broni. I ruszyli do pracy nad oświatą ludu tak wiejskiego, jak miejskiego. Po latach widzimy owoce: szkoły, bursy, ochronki, czytelnie, domy ludowe. Tej pracy owocem jest też gimnazyum realne w powiecie kresowym, gdzie potrzebę jego odczuwano już od dawna. Mowca jeszcze raz składa hołd i podziękowanie T. S. L. od powiatu bialskiego za wytrwałą a skuteczną pracę nad utworzeniem tego gimnazyum.

Prof. dr Kazimierz Morawski imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego podnosi, iż dokonano czynu wzniosłego. Ta szkoła kresowa niesie pokój, ale pokój twardy, nieustępliwy. Życzę, aby z tej szkoły wyszli prawdziwi siudzy, a kiedyś także przodownicy narodu polskiego.

Następnie imieniem Związku sokolego przemówił dr Rowiński z Krakowa, podnosząc wspólność ideałów „Sokoła“ i T. S. L., a imieniem śląskiej Macierzy szkolnej składał profesor Mohr życzenia najlepszych wyników pracy T. S. L.

Prezes T. S. L., dr Ernest Bandrowski, zaznaczył, iż w roku 1907 zarząd główny To-

warzystwa Szkoły ludowej uchwalił założyć na kresach zachodnich seminaryum nauczycielskie, wychodząc z założenia, iż cała zachodnia część kraju musi mieć swój zastęp sił. Równocześnie pojawiły się głosy, aby założyć gimnazyum. — Wtedy jednak T. S. L. mogło otworzyć tylko seminaryum. We wrześniu 1907 roku otwarto w Białej kurs przygotowawczy. W roku 1908 sprawa gimnazyum znów wróciła na porządek dzienny. Powstało tedy i gimnazyum, a kierownictwo obu instytucyj objął doskonały pedagog, dyr. Stein. W roku szkolnym 1910—11 są już w seminaryum nauczycielskiem, obok kursu przygotowawczego, trzy kursy, na które uczęszcza przeszło 100 uczniów, istnieje nadto szkoła ćwiczeń, do gimnazyum zaś (dotąd trzy klasy) uczęszcza 130 uczniów. Tak więc w mieście, w którem nie dano uczyć się po polsku, pobiera naukę po polsku w szkołach T. S. L. przeszło 1.000 uczniów. Zakład, w którym obecnie mieści się seminaryum i gimnazyum, został powołany do życia nietylko wielką ofiarnością, ale i myślą wielką. Chodziło o to, aby ta młoda Polska kształciła się w duchu narodowym, aby w zakładzie tym znalazła zdrowie i spokój moralny. Zakład cieszy się wielką opieką Polonii bialskiej, która od 1 stycznia 1911 r. otwiera dla uczniów zakładu bursę. W końcu dziękuje dr Bandrowski wszystkim tym, którzy przyczynili się do urzeczywistnienia dzieła, porucza młodzież opiece profesorów i zachęca ją do pracy.

Po przemówieniu delegata T. S. L. z Tarnopola, prof. Srokowskiego, wzruszony do głębi dyrektor gimnazyum realnego i seminaryum nauczycielskiego w Białej, prof. Ignacy Stein wygłosił piękne, pełne głębokich myśli i polotu poetyckiego niejako „credo“ swe, poczem poświęcił słowa gorącego wspomnienia ś. p. Zygmuntowi Grabia-Jałbrzykowskiemu, którego ofiara pokryła trzecią część kosztów budowy gmachu. Reszta kosztów została pokryta z ofiar społeczeństwa i z „Daru grunwaldzkiego“. Po serdecznym zwrocie do młodzieży, zakończył dyr. Stein, swe przemówienie słowy: Nie dziękuję, jako gospodarz, bo wszyscy jesteśmy tu Polacy i wiemy, co nas tu złączyło“.

W końcu imieniem wychowanków Zakładu przemówił uczeń III. kursu seminaryum p. Malicki, przyrzekając, iż społeczeństwo nie zawiedzie się na uczniach Zakładu.

Wreszcie wiceprezes T. S. L. p. Natanson odczytał liczne listy i telegramy gratulacyjne. Między innymi nadesłali życzenia: arcybiskup ks. Bilczewski, ks. biskup Bandurski, ks. biskup Pelczar, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dembowski, mecenas Osuchowski z Warszawy, redaktor Konopiński imieniem swojem i redakcyi „Nowej Reformy“, prof. dr Bujwid, prof. dr K. Twardowski ze Lwowa, prof. dr Wicherkiewicz z Krakowa, poseł Wójcik z Wyciąż, cały szereg Kół T. S. L., gimnazya itd. Nadeszły też życzenia z zaboru pruskiego.

* * *

Równocześnie z uroczystością w auli odbyło się na dziedzińcu Zakładu zgromadzenie ludowe, w którem uczestniczyło przeszło 1500 osób. Przemawiali tam prof. Podgórski z Białej, p. Tabaczyński z Krakowa, poseł Wiącek imieniem Koła polskiego oraz włościanin z Lipnika, Bukowski.

* * *

Po uroczystościach w auli i po zebraniu na dziedzińcu zakładu odbył się wspólny obiad w restauracyi hotelu „Pod czarnym orłem“, podczas którego wśród serdecznego nastroju wygłoszono szereg toastów.

Dom polski w Ostrawie Morawskiej.

Kraków, 31 października.

W sali Rady miejskiej odbył się wczoraj wiec celem obmyślenia akcyi ratunkowej dla Domu polskiego w Ostrawie Morawskiej, którego stan finansowy jest nad wyraz smutny. Wiec zagaił dr Wróbel, zaznaczając, iż inicyatorami jego kierowały dwie pobudki: 1) zwrócić uwagę społeczeństwa polskiego na zagrożoną placówkę narodową i 2) wywołać dyskusyę, czy Dom polski w Morawskiej Ostrawie jest potrzebny. Na przewodniczącego wybrano radcę miejskiego p. Porębskiego, na sekretarza dra Przybylskiego i nadrewidenta kolei Stączka.

Sprawozdanie z działalności dyrekcyi za rok ubiegły 1909 złożył dr Wróbel. Zaznaczył on, iż w zagłębiu ostrawsko-morawskiem jest około 40.000 górników, którzy się rekrutują głównie z chłopów galicyjskich. Chłopi ci już w pierwszem pokoleniu czechizują się lub germanizują. Dom polski w Morawskiej Ostrawie ma temu przeciwdziałać. Ale instytucya ta musi walczyć z wielkiemi długami. Należy ją jednak uratować od upadku, gdyż spełnia ona dla ludu polskiego ważne zadania kulturalne. W tym Domu mieści się szkoła i ochronka polska. Mają one wprawdzie niezbyt wygodne pomieszczenie, ale nigdzie w Morawskiej Ostrawie nie dostaną lokalu. Gdyby nie Dom, nie byłoby polskiej szkoły, ani ochrony w Morawskiej Ostrawie. Upadek Domu byłby narodową klęską dla tych stron, bo rozproszyłby tych uświadomionych górników, których dotąd zdołał w swych murach zgromadzić. Upadek jego podziałałby przygnębiająco również na tamtejszą inteligencyę polską. Dla ratowania Domu polskiego dyrekcya postawiła projekt, aby Tow. Szkoły Ludowej z Daru grunwaldzkiego pożyczyło 40.000 koron, któremi spłaciłby można dług browaru czeskiego. Tow. Szkoły Ludowej jednak ten projekt odrzuciło. W końcu apelował mowca do społeczeństwa polskiego, aby się żywiej interesowało Domem polskim w Morawskiej Ostrawie.

Następnie skarbnik Domu polskiego p. Pająk przedstawił bilans Domu. Roczny rozchód wynosi 13.000 kor., a dochód 7.000 kor., zostaje więc niedobór 6.000 kor. Z subwencyj Wydziału krajowego, Wydziałów powiatowych, rozmaitych instytucyj i osób prywatnych zbiera się 2—4000 kor. rocznie, pozostaje więc stale około 2000 kor. niedoboru rocznego. Skarbnik odpiera zarzuty, z niektórych stron podnoszone, jakoby w Domu prowadzono gospodarkę bez rachunków, gdyż jako Towarzystwo zarobkowe podlega Dom polski kontroli władz sądowych. Kontrole takie odbyły się w 1908 i 1909 r. i uznały prawidłowe prowadzenie rachunków.

W dyskusyi przemawiali pp.: Ligęza i dr Wacław Seidl, znany działacz społeczny i narodowy na Śląsku. Wzywał on do stanowczego utrzymania Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie, którego znaczenia dla Śląskiej Polonii galicyjscy Polacy nie doceniają. Jeżeli Dom upadnie, to z nim upadnie znaczenie Polaków w Morawskiej Ostrawie, a tamtejsza Rada miejska odmówi subwencyi na szkołę polską. W końcu dyr. Krzyżanowski odczytał następujące rezolucye:

1) Wiec po wysłuchaniu sprawozdania dyrekcyi, uznaje wielką doniosłość Domu polskiego w Mor. Ostrawie, jako ważnej narodowej placówki na zachodnich kresach i dlatego wzywa nietylko wszystkie narodowe instytucye, ale wogóle całe polskie społeczeństwo tak w kraju jak i poza granicami, aby nie skąpiły hojnych ofiar dla uratowania grożącego jej upadku, oraz zapewnienia jej materyalnego bytu. Zważając dom ten za pierwowzór domów ludowych na całym obszarze ziem polskich, a uznając instytucyę domów ludowych za środek nader praktyczny do tem skuteczniejszego szerzenia oświaty, zwraca się wiec w pierwszym rzędzie do wszystkich towarzystw oświatowych o moralne poparcie i krzewienie myśli o budowie domów ludowych wszędzie tam, gdzie ich dotąd niema.

2) Wiec uchwala wyrazić publiczne podziękowanie wszystkim dotychczasowym ofiarodawcom, zasilającym fundusze Domu polskiego w Mor. Ostrawie, oraz tej części polskiej prasy, która stale z życzliwością odnosiła się do spraw tej instytucyi.

3) Wiec wzywa wszystkie powołane do tego czynniki, aby jak najrychlej starały się wprowadzić w czyn pokutującą u nas od długiego szeregu lat bezowocnie myśl o budowie domu ludowego w Krakowie.

Rezolucye te zgromadzeni jednogłośnie uchwalili, poczem przewodniczący o godzinie 1 po południu wiec rozwiązał.

Zaduszki.

Wielkie miasta nie mają godziny zmroku. Zaledwie światło dzienne zacznie się przyćmiewać, natychmiast płomienie gazu i elektryczności sieją dokoła jasność z lamp ulicznych, z okien sklepów, kawiarń, biur, kantorów. Praca odbywa się w najlepsze — no a ci, którzy jej nie potrzebują, czy nie chcą, rozpoczynają zabawę. Od tego wielkie miasto.

Nie ma godziny zmroku, w której człowiek mniej widzi świata, a więcej siebie, w której rozmyślania wybiegają poza codzienne sprawy, a wspomnienia wracają do przeszłości, jak ptaki wędrowne do swoich gniazd. I wtedy w komnacie mrocznej nastrój Maeterlincka pada ludziom na serce, jak pada o zmroku mgła na rolę — wtedy odzywają się stłumione westchnienia zupełnie tak, jakby rozluźniały się same z siebie struny harfy. Westchnienia za tymi, którzy odeszli i już nigdy nie wrócą.

Poszli i legli na wieczny spoczynek, a my pozostaliśmy na ciągły, nieprzerwany trud, nieraz dla celów jałowych. A my nie mamy godziny zmroku, nie mamy czasu na wracanie do przeszłości. Gaz, elektryczność, telefony i autobomile wypłoszyły nastrój szarej godziny. Nie mamy czasu na obcowanie z umarłymi, którzy należą do przeszłości. Krepa na kapeluszu, a potem fotografia na biurku wystarczy.

...I oto nadchodzi blady dzień jesienny, poświęcony umarłym. Światła płoną na cmentarzu, wieńce leżą na grobach, ludzie odmawiają pacierze. *Nawet ci, którzy nigdy nie mają czasu.* Trzeba spełnić obowiązek, ażeby źle o nas nie mówiono. Bo przecież i na cmentarzu w dniu zadusznym są widzowie — jak na widowisku.

Ale są i tacy, których tu przywiodła żałoba nieukojona. Oto tam wśród mogił zapomnianych leży na grobie kobieta. Nie przyniosła ani świateł, ani kwiatów. Tylko serce skołatane rzuciła na mogiłę i duszą przenika ziemię. Niema boleść za jakąś bardzo drogą osobą. Owdzie stoi starzec wyprostowany i suchem okiem spogląda na krzyż. Przebolał może wszystko i wszystkich i jest mocniejszy niżeli śmierć. A tam znowu otoczyły sieroty mogiłę, żywy wieniec na grobie rodziców. I dużo ich jest tych smutnych, prawdziwie smutnych — dla siebie, nie dla oczów świata.

Nad cmentarzem unosi się łuna migotliwa. Doczesna światłość — marny ognik wobec światłości wiekuistej. A może pośród łuny tej unoszą się nad nami duchy zmarłych i proszą dla nas o spokój?

h. j. — e.

EDMUND BIEDER.

Melancholia.

Smęt czarodziej otulił mgłami drzew korony,
A my idziem aleją w morzu złotych liści
W zaświat jakiś daleki... jeno w bajce śniony...
Chociaż wiemy, że sen nasz nigdy się nie ziści...

Blade, smutne przepychy gasnącego słońca
Na skronie nam padają, niby złote plamy...
Jakaś ręka przejrzysta liść za liściem strąca,
A my kwiatów wiosennych jesienią szukamy...

I prześniła się bajka, co w wiosenne rano
Rozzłacała nam oczy świateł falą złotą.
Sny pomarłe, jak kwiaty powiędłe, nie wstaną...
I śmierć kończy piosenkę — poczętą tęsknotą...

Kantylena miłosna, co nam szczęście grała,
Umilkła... a po rżyskach jeno wiatr zawodzi...
Pamiętasz?... Wiosna niegdyś w oczach nam się śmiała,
I byliśmy jak dzieci... i jak dzieci młodzi...

Gra jesienne nocturno... senną głowę chylę
I przez szare mgły idę w jakąś dal sierocą...
I godziny śnię cudne i słoneczne chwile...
I gwiazdy, co pogasły i już się nie złocą...

Idę senny — i nie wiem, gdzie poniosą kroki...
Jeno mi się łzy w oczach — łzy gorące mienią...
I gra na strunach duszy jakiś żal głęboki,
Że to wszystko się kończy... jesienią... jesienią...

Kronika.

Kraków, 31 października.

Przed dniem zadusznym. Mieszkańcy Krakowa krzątają się na cmentarzu około porządkowania mogił i grobowców, ażeby jutro i pojutrze kwiatami i światłami uczcić pamięć zmarłych. Długie szeregi pieszej publiczności idą na cmentarz, a także sporo fiakrów i automobilów tam dąży. Na rynku przekupnie sprzedają kwiaty i zieleń, znajdując licznych nabywców. Znajdujemy się pod znakiem zaduszek. Przy tej sposobności podnosimy ponownie, że ludność krakowska ma sposobność przyjść z wydatną pomocą towarzystwom filantropijnym, n. p. zamawiając krzyże z lampkami w tow. św. Wincentego a Paulo i w inny zresztą sposób.

Uczelnia popołudniowa im. M. Sieczkowskiej. Wczoraj w południe odbyło się w szkole wydziałowej im. Mickiewicza otwarcie uczelni popołudniowej im. Miecz. Śleczkowskiej, w obecności reprezentantów miasta, Rady szkolnej okręgowej, towarzystw opiekujących się opuszczonemi dziećmi i licznie zgromadzonych rodziców. Prezes „Ogniska nauczycielskiego“ p. Michalski wskazał we wstępnem przemówieniu cele uczelni popołudniowej. Założona przez sekcyę odczytową krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego“ za inicyatywą ś. p. M. Śleczkowskiej, na cześć szlachetnej inicyatorki jej imieniem nazwana, rozpoczyna obecnie trzeci rok istnienia. Znajduje w niej 50 dzieci z rodzin najuboższych opiekę w godzinach pozaszkolnych, pomoc w nauce i godziwą rozrywkę. P. Sławińska przedstawiła sposób prowadzenia uczelni, jej organizacyę i dotychczasowe dodatnie wyniki na podstawie dokładnych dat statystycznych z dwóch pierwszych lat. Inspektor szkolny okręgowy p. Dobrzański nie szczędził słów uznania i zachęty członkom „Ogniska nauczycielskiego“ do dalszej pracy pozaszkolnej. Ks. Kraupa poświęcił serdeczne wspomnienie zmarłej opiekunce ś. p. Śleczkowskiej i zwrócił się do zgromadzonej dziatwy z gorącą zachętą, aby naśladowała jej cnoty.

Życząc nowo otwartemu przybytkowi opieki nad dziećmi pomyślnych wyników pracy, podajemy niektóre wyjątki z regulaminu uczelni popołudniowej. Celem jej jest zajęcie się w czasie poza nauką w szkole biednemi dziećmi, pozbawionemi należytej opieki domowej. Do uczelni przyjmuje się dzieci tak z klas pospolitych, jak i wydziałowych, jeżeli rodzice wykażą: a) że z powodu zajęcia po za domem nie mogą dać dzieciom należytej opieki; b) że zajęcie ojca lub matki (warsztat stolarski, ślusarski, pralnia itp.) przeszkadza dzieciom w nauce; c) że mieszkanie tak jest ciasne i nędzne, że dzieci nie mają w niem światła i miejsca do nauki. Czynności uczelni rozpoczynają się w październiku i trwają do czerwca, W uczelni przepędzają dzieci czas od godziny 3 do 6. Po każdej godzinie jest dłuższa pauza, przeznaczona na swobodną zabawę i spożycie podwieczorku.

Uczelnię utrzymuje sekcya odczytowa krakowskiego Ogniska nauczycielskiego z funduszów, które stanowią dary i subwencye na ten cel ofiarowane oraz dochody z urządzanych przez sekcyę odczytów, kiermaszów, loteryj. Uczelnia mieści się w sali szkoły im. Mickiewicza za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej. Oświetlenia i opału dostarcza magistrat. Nadzór nad dziatwą sprawują: a) uproszone siły nauczycielskie bezpłatnie: b) płatne dozorczynie (zwykle seminarzystki z wyższych kursów). Nadto uczenice wyższych klas wydziałowych pomagają kolejno dobrowolnie i za zezwoleniem rodziców uczenicom młodszym w przygotowaniu do lekcyj. Uczelnią kierują obecnie pp. Sławińska i Robak.

Zgromadzenie w sprawie sejmowej reformy wyborczej, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną, odbyło się wczoraj w Krakowie, w sali teatru ludowego. Przewodniczył p. Tad. Bobrowski, referat wygłosił dr Emil Bobrowski. Przemawiali następnie poseł dr Gross i redaktor „Naprzodu“ p. Haecker, który między innemi żywo protestował przeciw aresztowaniu Królewiaków w Krakowie, dokonanym przez policyę krakowską, następnie omówił sprawę jubileuszu Limanowskiego i stanowisko policyi krakowskiej, zmierzające do udaremnienia jubileuszowego obchodu. Uchwalono rezolucyę, zawierającą żądania, przedłożone onegdaj przez deputacyę socyalistyczną marszałkowi krajowemu. Po zgromadzeniu część jego uczestników udała się przez ulicę Karmelicką i Rynek gł. w ulicę Mikołajską z zamiarem demonstrowania przed gmachem dyrekcyi policyi. Manifestantów zatrzymała jednak policya, która na Małym Rynku kordonem żołnierzy policyjnych zamknęła wejście w ulicę Mikołajską.

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi dobroczynnej krakowskiej Rady m. pod przewodnictwem radcy m. Godzickiego. Uchwalono udzielić szesnastu ubogim jednorazowe wsparcie ponadtaryfowe w kwotach od 25 do 50 koron, przyznać dwom ubogim stałe wsparcia, rozdać odsetki od kapitału fundacyjnego ś. p. Feliksa Bojanowskiego między ubogich chrześcijan i udzielić wsparcia z fundacyi dra Dietla jednemu z rękodzielników krakowskich. W końcu uchwalono zasady co do przeprowadzenia rewizyi wsparć stałych, dalszego ich udzielania, tudzież procentowego rozdziału rocznej kwoty, uchwalanej przez sekcyę dobroczynną na wsparcia dla ubogich miejscowych, wstydzących się żebrać.

Zakończenie oktawy. Wczoraj odbyło się w kościele św. Anny zakończenie oktawy ku czci św. Jana Kantego. Nieszpory konkluzyjne odprawił ks. prof. Gabryl, kazanie wygłosił proboszcz kościoła św. Anny ks. dr Caputa, poczem odbyła się procesya przy udziale profesorów uniwersytetu Jagiellońskiego w togach, profesorów szkół średnich i licznej publiczności.

Koncert Joana de Manén. Pierwszy występ u nas rozgłośnego skrzypka hiszpańskiego, zainteresował Kraków w wysokim stopniu; bilety rozchodzą się szybko i zapowiada się pełna sala. Manén wybrał też program program wyjątkowo pociągający. Na czele figuruje w nim koncert D-dur Mozarta, którego twórczość artysta kultywuje ze szczególnem zamiłowaniem. Należy zwrócić uwagę, że nie jest to koncert D-dur, odnaleziony dopiero przed dwoma laty, lecz op. 121. Na liście dzieł, składających się na program, są nadto nazwiska Bacha, Beethovena, Schuberta i samego koncertanta, który obok sztuki skrzypcowej uprawia też kompozytorstwo z wybitnym talentem. Książeczka programowa na koncert piątkowy zawierać będzie artykuł o tej stronie działalności Manéna.

Z teatru ludowego. W sobotę wystawiono w teatrze ludowym 3-aktową komedyę J. I. Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku“. Zaznaczyć jednak należy, że przedstawienie to było tylko świadectwem niewytłómaczonego niedbalstwa i opieszałości. Role umieli i starali się grać zaledwie pp. Czarnowski, Tatrzański, Dębowicz i Żarlińska, reszta grających zaś wraz z dyrektorem Rygierem na czele nie zadała sobie nawet trudu nauczenia się jako tako swych ról. Mówił więc głośno i dobrze sufler, a aktorzy powtarzali za nim źle. Także „dwór“ Radziwiłła był wprost niemożliwy. W miejsce zamaszystej i butnej szlachty weszło na scenę kilku chuderlawych reprezentantów lepszych czasów w przykrych wprost „kontuszach“. Pomimo, że sama postać Radziwiłła (dyr. Rygier) już mogła ożywić scenę i audytoryum, na sali panował nastrój przygnębiający, podobny do tego, jaki panował także na scenie. Nawet tak łatwo zdobywane w teatrze ludowym oklaski — nie odzywały się w sobotę. Tak nieprzygotowanego przedstawienia jeszcześmy w teatrze ludowym nie widzieli. Jeżeli jednak dalej pójdą dwie, a nawet trzy premiery w tygodniu — to zdaje się wszystkie będą podobne do sobotniej.

Fel. Gw.

Benefis p. Bończy. Dnia 3 listopada będzie dany w teatrze ludowym wodewil francuski p. t. „Zginęła teściowa“ na benefis p. Bończy. Młody ten, a istotnie utalentowany artysta zyskuje sobie sympatye w coraz szerszych kołach bywalców teatru ludowego, a każde pojawienie się jego na scenie wita publiczność oklaskami. Niewątpliwie i na benefisowem przedstawieniu wniesie on na scenę wesołość i humor.

Walne zgromadzenie Resursy urzędniczej w Krakowie odbyło się wczoraj wieczorem. Prezes Grodyński w zagajeniu podniósł, że akcya w sprawie budowy własnego domu będzie dalej kontynuowaną, na razie przedłużono obecny najem na dalszych 6 lat.

Następnie uchwalono absolutoryum dla wydziału; sprawozdanie wydziału przyjęto. Imieniem wydziału wniósł p. Olkiszewski, aby z wykazanego salda w kwocie 14396 K przelać do funduszu żelaznego kwotę 808 K, t. j. uzupełnić do 5000 K. Wniosek przyjęto; uchwalono również wniosek, aby wyrazić serdeczne podziękowanie p. Alojzemu Niemetzowi, członkowi honorowemu Resursy, który złożył 200 koron na fundusz budowy domu Resursy.

Następnie polecono wydziałowi, aby się zwrócił do gminy m. Krakowa z prośbą o odstąpienie Resursie pod możliwie najkorzystniejszemi warunkami tak co do ceny, jak co do miejsca, odpowiedniego gruntu pod budowę domu. Na wniosek dra Patkiewicza uchwalono prosić, aby gmina grunt dała bezpłatnie.

Po załatwieniu kilku wniosków dokonano wyborów zarządu. Prezesem wybrano p. Wład. Grodyńskiego, zastępcami dra Wład. Patkiewicza i Jana Dziurzyńskiego; do wydziału weszli pp. Bartoszewicz, Bitner Karol, Gajewski Edmund, Hałatkiewicz Jan, Issakowicz Antoni, Katyński Adam, Kobylański Ludwik, Kowalski Jan, Kubiczek Aleksander, Kurnikowski Teofil, Niklas Stanisław, Olkiszewski Włodzimierz, Orszulski Leonard, Schneider Franciszek, Sulimirski Bolesław, Świerzyński Stanisław, dr Twaróg Feliks, Tyczyński Bronisław, dr Weiner Stanisław, Winkler Wilhelm (senior); do komisyi rewizyjnej: Ciechanowski Kazimierz, Kochmański Kazimierz, Leitner Władysław; jako zastępcy: Barabasz Leonard i Górka Jan; do sądu honor. dr Bandrowski Ernest, Herold Władysław, Teleśnicki Władysław; jako zastępcy: Adamski Walenty i Gebauer Juliusz.

Match footballowy. Wbrew tradycyom naszych klubów footballowych, drugi match ze „Smichovem“, rozegrany wczoraj na boisku pozlotowem, nie przyniósł „Cracovii“ klęski. Nie przyniósł również wygranej, gdyż rezultat matchu był 2:2 bramek, jednak taki wynik po klęsce sobotniej (5:0) jest dla „Cracovii“ pochlebnym i niespodziewanym. Powodem tak korzystnego dla „Cracovii“ ukończenia matchu było zastąpienie kilku tymczasowo grających w sobotę członków „Cracovii“ dawnymi wytrenowanymi graczami. Jedynie pozostał zastępca p. Szeligowskiego z napadu, chwilowo z powodu bólu nogi niezdolnego do zawodów, p. M., który nie dorównywał swemu poprzednikowi. Grę prowadziła „Cracovia“ zacięcie i żywo, to też w pierwszej części zdobywa najpierw jedną bramkę, którą Czesi powetowali zdobyciem dwóch bramek. Do pauzy 1:2 dla Czechów. W części drugiej przy bardzo żywym tempie po obu stronach „Cracovia“ zdobywa jeszcze jedną bramkę, ataki „Smichova“ nie dały już pozytywnego rezultatu. Z „Cracovii“ pp. Calder, Synowiec, Owsionka i dzielny bramkarz Lustgarten, a ze „Smichova“ pp. Cižek, Milka, Hajny i Jirasek zasługują na pochlebną wzmiankę.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj przyprowadzono o godz. 5 po południu na stacyę pogotowia ośmioletniego Leona Skurę z Krowodrzy, który bawił się wraz z innemi dziećmi pchaniem wózków na torze, przy jakiejś budowie. Niezręcznie pchnięty wózek spowodował, że Skura padł na tor i wybił sobie 5 górnych zębów, oraz poranił się. Skurę odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Pijaństwo. 14-letni Maryan Mleko leżał wczoraj po południu na ul. Blich upity do utraty przytomności. Wezwane pogotowie ratunkowe, po udzieleniu mu pomocy, odwiozło go do domu. O godz. 9 wieczór przyprowadził na stacyę pogotowia jakiś pan dorożkarza Józefa Twardosza, 33 lat liczącego, zamieszkałego przy ulicy Kiliński go l. 16. Twardosz, będąc pijanym, spadł z kozła dorożki na bruk i zranił się bardzo poważnie w czoło.

Z kraju.

Tarnów, 30 października. (Wystawa owoców. Walne zgromadzenie straży ochotniczej. — Z „Sokoła“. — Odczyt. — Kronika policyjna).

Wystawa, czyli t. zw. pokaz owoców, urządzony staraniem tarnowskiej szkoły ogrodniczej, został w tych dniach zamknięty. Wystawa przeszła nasze oczekiwania, bo nie przypuszczaliśmy, aby w klimacie naszym można było otrzymać tak wspaniałe okazy. Z wystawionych w sali szkolnej 120 odmian jabłek i 50 odmian gruszek najbardziej imponowały swą wielkością jabłka: The Queen, Peasgood non such, Gloria mundi, a z gruszek: Król Karol wirtemberski, Râteau gris, Augoulème i inne. Waga pojedynczych okazów przenosiła 500 gramów. Bardzo pięknie reprezentowały się różne odmiany renet, z gruszek bery, komisówki i t. d. Nie brakło też takich owoców, które się udają tylko w cieplejszym klimacie, jak: Edelböhmer, Edelrother, Rozmarynowe, Dziekanka zimowa i t. d. Wystawę zwiedziło wiele osób, pomiędzy nimi uczniowie publicznych zakładów, pod przewodnictwem profesorów. Uzyskany dochód ze wstępów przeznaczyła dyrekcya na miejscowe Koło T. S. L.

Pod przewodnictwem p. Majewskiego odbyło się w tych dniach walne zgromadzenie straży ochotniczej, na którem dokonano wyboru prezesa. Wybrano nim jednogłośnie p. Aleksandra Sienkiewicza.

Tarnowski „Sokół“ urządza 5 listopada wieczornicę, podczas której będą wręczone dyplomy honorowe zwycięzcom w II dorocznych zawodach Kościuszkowskich.

W czytelni II „Sokoła“ na Strusinie odbył się dzisiaj odczyt prof. Wojciechowskiego na temat: „Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła“.

W sprawie głośnej kradzieży weksli, dokonanej przez Rosenbluma na szkodę kupców Rappaporta i Bornsteina, uwięziono wszystkich sprawców i osadzono pod kluczem. Z kwoty 3100 kor. brak jeszcze 1200 kor. Ponieważ skradzione weksle Rosenblum zrealizował w Banku eskontowym, przeto firma Rappaport i Bornstein żądają w drodze sądowej od banku zwrotu skradzionych im weksli.

W dalszym toku dochodzeń w sprawie kradzieży u złotnika Wundla przyaresztowano dwóch braci Mierzwiejowskich, którzy w tej kradzieży, jako też w innych brali udział i przedmioty skradzione sprzedawali Feldmanowi. Obecnie wszyscy wspólnicy znajdują się w areszcie.

Przed kilku dniami właścicielowi cegielni p. Brocha skradziono ze stajni parę koni, wartości 450 kor. Konie znaleziono w Brniu u Wojciecha Wieczorka i oddano je właścicielowi.

Lambda.

Przemyśl, 30 października. Obchód grunwaldzki odbył się dzisiaj w naszem mieście. W sobotę odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem po przemowie burmistrza uchwalono ul. Węgierskiej nadać nazwę ul. Grunwaldzkiej. Dzisiaj przed południem odbyło się nabożeństwo, celebrowane przez biskupa, ks. Pelczara, poczem na murze kaplicy odsłonięto tablicę pamiątkową, dzieło prof Raszki z Krakowa. Przemawiali dr L. Tarnawski, ks. biskup Pelczar, burmistrz dr Doliński. W uroczystości wziął także udział prezydent m. Lwowa, Ciuchciński. Uroczystość zakończyła się pochodem w ulicę Grunwaldzką.

Ze świata.

Polskie przedstawienie teatralne w Wiedniu. Piszą z Wiednia: Koło króla Sobieskiego P. T. S. L. ku uczczeniu pamiątki listopadowej, urządza przedstawie amatorskie dnia 5 listopada (I Johannegasse 4) o godz. wpół wieczór. Odegraną będzie „Gwiazda Syberyi“. Dochód przeznaczony na założenie Ochronki polskiej w III dzielnicy. Wiadomo, że od 100 lat niszczeje nam dziatwa doszczętnie we Wiedniu. Spodziewamy się, że szlachetny cel poprą rodacy.

Cholera. Jak wiadomo, w Wiedniu ogłosi fizykat miejski, że cholera wygasła, i ludność tamtejsza odetchnęła. Tymczasem po kilku tygodniach przerwy, zachorował w sobotę robotnik miejski pośród podejrzanych bardzo objawów, a przewieziony do szpitala umarł tego samego dnia wieczorem. Badania bakteryologiczne miały być już wczoraj ukończone.

Z Wiednia telegrafują dzisiaj: Wedle doniesienia dzienników poniedziałkowych, badania bakteryologiczne dejektów zmarłego tu w sobotę wieczór wśród podejrzanych objawów robotnika magazynowego, Franciszka Klausa, wydały wynik ujemny.

W Lublanie badania bakteryologiczne stwierdziły, że dziecko 11 letnie kontrolora więzienia Pawlowicza zachorowało na cholerę azyatycką. Dotąd dziecko to żyje i, jak się zdaje, wyzdrowieje. U p. Pawlowiczów bawił gość z Tarentu we Włoszech i on, prawdopodobnie był roznosicielem zarazków.

Z Rzymu telegrafują: Ponieważ od 5 dni nie wydarzył się żaden wypadek cholery w Neapolu i okolicy, zawiadomił minister spraw zagranicznych rządy, które przystąpiły do paryskiej konwencyi sanitarnej z r. 1903, że miasto Neapol, port neapolitański i porty w zatoce neapol. uważać należy za wolne od cholery.

Burzliwe zgromadzenie. Wczoraj na wyspie Zofii w Pradze odbyło się zgromadzenie postępowców czeskich i niemieckich, którzy je urządzili w miejsce zgromadzenia, zakazanego w poprzednią niedzielę. Przemawiać mieli posłowie Ofner i Bousek, tudzież dziennikarz Börner z Wiednia. Podczas mowy Börnera komisarz rozwiązał zgromadzenie, co wywołało burzliwe sceny. — Demonstranci chcieli wtargnąć na estradę, na której siedzieli komisarze policyi dr Klima i dr Gallner. Komitet z trudem ochronił przedstawicieli rządu przed insultami. Uczestnicy zgromadzenia demonstrowali po wyjściu z sali na ulicach, przyczem trzej młodzieńcy zostali uwięzieni za okrzyki: „Niech żyje Ferrer!“

O nagrodę Gordon-Bennetta. Jak donoszą z Saint Louis w Ameryce, nagrodę Gordon-Bennetta za szybki lot zdobył Graham Wright, który przeleciał w ciągu godziny 100 kilometrów. Wright otrzymał puhar Gordon-Bennetta.

Zmarli.

Jadwiga z Wojciechowskich Łuniewska, wdowa po obywatelu w Krakowie, w 79 r. życia.

Józefa z Młyńskich Liskowa, żona właściciel cukierni, w 36-tym roku życia umarła w Wadowicach.

Kazimierz Górski, prof. gimn., dyrektor liceum żeuskiego, archiwaryusz miejski, umarł w Przemyślu, przeżywszy lat 59.

Ludwika Jendlowa, żona radcy dworu, umarła we Wiedniu, przeżywszy lat 64.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszych komisarzy powiatowych Bolesława Kudelskiego z Jarosławja do Rudek, dr Stefana Tańskiego z Jaworowa do Jarosławia, a praktykanta konceptowego Adama Winiarskiego ze Lwowa do Jaworowa.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantami dr Zygmunta Zieleniewskiego i Edwarda Maryana Komarnickiego.

Z kalendarza. W poniedziałek 31 października: Lucylli m. i Antonina; we wtorek 1 listopada: Wszystkich Świętych i Marcela b.; we środę 2 listopada: Dzień Zaduszny i Wiktora.

Wschód słońca dnia 1 listopada o godzinie 6 m. 31, zachód o godzinie 4 min. 17; długość dnia godzin 9 min. 46.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 października termometr doszedł od + 2·2 do + 12·0 C.; barometr opadał.

Dnia 31 października o godz. 7 rano stan barometru 737·8 mm., termometru 5·5 C.; wiatr północno wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Panna Maliczewska“.

We wtorek po południu: „Wesele“; wieczór: „Zaczarowane koło“.

We środę: po południu: „Młynarz i jego córka“; wieczór: „Śmierć Iwana Groźnego“.

Repertoar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Zaloty huzarów“.

We wtorek po południu: „Klasztor w Sandomierzu“; wieczór: „Królowa Jadwiga“.

We środę: „Mazepa“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie; Szewska 16

W poniedziałek: Dr Daszyńska-Golińska: Ideologia społeczna w XIX wieku. Z cyklu: Wiek XIX (IV wykład.)

We wtorek: Dr Eugen usz Kiernik: O życiu w morzu. (4 wykłady ilustrowane obrazami świetlnemi).

Kronika lwowska.

Lwów, 31 października.

Z pobytu Paderewskiego we Lwowie. Posłowie sejmowi złożyli w sobotę gremialnie karty wizytowe pp. Paderewskiemu w hotelu Europejskim. W południe byli Paderewscy w sejmie i przysłuchiwali się obradom sejmowem.

Uczczenie Żeleńskiego. W sobotę zjawiła się w hotelu Europejskim u Władysława Żeleńskiego deputacya wydziału „Koła muzycznego" i wręczyła mu dyplom na członka honorowego.

Minister Ritt we Lwowie. Ze Lwowa telefonują: Dziś o godzinie 10 przed południem minister robót publicznych, Ritt, przybył do gmachu Izby handlowo-przemysłowej, w towarzystwie szefa sekcyi Hohmanna, radcy dworu Ustyanowskiego i sekretarza Pöza. Przyjął go prezes Izby, Horowitz, w towarzystwie członków Izby i wygłosił krótkie przemówienie, na które minister odpowiedział, że bardzo się cieszy, iż rozwój przemysłu dosięgnął już w Galicyi tak wysokiego stopnia i przyrzekł swe poparcie. Obecni byli również minister Dulęba i burmistrz m. Lwowa Ciuchciński.

Minister udał się następnie do instytutu technologicznego i do muzeum przemysłowego. Popołudniu zwiedzi minister szkołę przemysłową i elektrownię, o godzinie 8 wieczór odbędzie się obiad u namiestnika.

Milionowe oszustwo. W uzupełnieniu onegdajszych depesz podajemy jeszcze następujące informacye: W Oleszycach, w powiecie cieszanowskim, mieszkał w latach 1905—1908 p. Stanisław Ossoliński, który po śmierci ojca objął tam dzierżawę. W sąsiedztwie, w Baszni dolnej, rezydował gr. kat. proboszcz ks. Leon Połoszynowicz, który prócz mało intratnego duszpasterstwa trudnił się zawodowo pośredniczeniem w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, a który także był czynny jako ajent Tow. żegl. „Austro-Americana". Uboczne te zajęcia dawały mu kolosalne dochody, a zarazem zatrzymywały go ciągle we Lwowie. Ossoliński, jako kawaler, stykając się ze sąsiadem, zaprzyjaźnił się z nim — i uległ ostatecznie namowom księdza proboszcza; rozpoczął starania o rękę dziedziczki i właścicielki dóbr Krzewice, w powiecie sokalskim, Maryi Lewandowskiej, starszej co prawda (bo lat 49 liczącej), ale z milionowym posagiem.

Młody małżonek potrafił pozyskać względy żony, a w ślad zatem otrzymał jeneralne pełnomocnictwo do zastępowania jej w dobrach Krzewica. Równocześnie rozpoczął pertraktacye przy pomocy ks. Połoszynowicza o nabycie dóbr Kamionka Strumiłowa od p. Jana Brandysa, mając na to część posagu w kwocie około 700.000 kor. gotówką i 200.000 kor. udzielonych mu na powyższe kupno przez p. Helenę Lewandowską, matkę Maryi. Kupno to nie przyszło do skutku, a Ossoliński, zamiast zwrócić część pieniędzy teściowej jako jej własność, cedował je pozorną cesyą na ks. Połoszynowicza.

Przy pomocy tedy tak kolosalnej gotówki rozpoczął ks. proboszcz swe pośrednictwo w zakupnach majątków ziemskich dla Ossolińskiego — a do pomocy przybrał sobie dobrych swych przyjaciół z Rawy ruskiej, (którzy z nim grywali we ferbla lub dostarczali monety przy ferblu koniecznej) Abrahama Goldberga i Jakóba Verliebtera.

Przy interwencyi tego sztabu pośredników nabył Ossoliński klucz Kreców - Lachawę - Rozpucie, płacąc właścicielce cenę kupna wyższą, niż sama żądała — nadwyżka bowiem w okrągłych kilku tysiącach szła do kieszeni pośredników oprócz prowizyi, którą z obu stron pobierali. Nastąpiło kupno dóbr Winniczki, koło Winnik od br. Horocha, a potem dóbr Myczkowce od Horodyskiego — znów pod wyż wyszczególnionemi warunkami. Przy interesie myczkowieckim, za który Horodyski nie spodziewał się osiągnąć ceny kupna 800 tysięcy koron, wyśrubowali ją pośrednicy na 880 tysięcy koron dlatego, aby nadwyżką 80 tysięcy módz się podzielić. W ciągu dalszym spowodowała spółka ks. Połoszynowicz i Goldberg Ossolińskiego do założenia kancelaryi interesów „JWP. Ossolińskiego" przy ulicy Asnyka L. 10, w której Goldberg sprawował urząd kasyera, Verliebter buchaltera — a ks. Połoszynowicz generalnego zastępcy Ossolińskiego.

Ossoliński, zerwawszy po kilkumiesięcznem pożyciu stosunki z żoną, wydzierżawił wszystkie swe dobra ks. Połoszynowiczowi, sam zaś wyjechał w podróż w towarzystwie dawnej swej gosposi.

Spółka też rozpoczęła w kancelaryi rozmaite interesy na korzyść, a raczej na szkodę mocodawcy i szefa, zawierała umowy o dostawę zboża, drzewa, których niepodobna było dotrzymać, albo które wprost wychodziły na to, aby pobrać tylko naprzód cenę kupna. Naturalnie rzucili się wierzyciele z powodu niedotrzymania umowy na Osolińskiego, zmuszali go do zawierania nowych umów, przy których sami dyktowali wysokość odszkodowania i intabulowali się z pretensyami swemi na majątku Ossolińskiego. Pretensye rozmaitych wierzycieli rosły z piorunującą szybkością — i spowodowały w pierwszym rzędzie licytacyę dóbr Myczkowce, które nabył p. Strzelecki za 590.000 k. mimo, że Ossoliński zapłacił za nie 880 000 k. Inne majątki są egzekucyjnie zajęte i administrowane przez zarządców, a na niektóre rozpisano licytacyę. Ossolińskiemu zajęto nadto wszystkie ruchomości, a ponieważ dochody z majątków pożerał zarząd przymusowy i wierzyciele — pozostał on aż do ostatnich czasów na łaskawym chlebie swoich byłych urzędników (ks. Połoszynowicza i S-ki).

Zrujnowana p. Marya z Lewandowskich Ossolińska i jej matka Helena wniosły za pośrednictwem zastępcy prawnego dr Pieradzkiego doniesienie karne do prokuratoryi, która spowodowała przyaresztowanie całej spółki. Oprócz poszkodowanych, p. Ossolińskiej i Lewandowskiej, padł ofiarą oszustwa sam uwięziony Ossoliński, który, jako człowiek umysłowo upośledzony, łatwowierny i lekkomyślny potrafił się dać usidłać szajce wyrafinowanych pośredników, którzy w niespełna rok potrafili go pozbawić tak kolosalnej fortuny.

Zgon na posterunku. We Lwowie onegdaj w realności przy ulicy Kaspra Boczkowskiego l. 8 umarł nagle listonosz, roznoszący pieniądze.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.
We wtorek: „Manru".
We środę: „Opowieści Hoffmana".
We czwartek: „Miłość cygańska".

Zbrodnia na Jasnej Górze.

Z Częstochowy donoszą: Zabrane przez władze śledcze **książki klasztorne** są u policmajstra i obecnie odbywa się ich sprawdzanie. Książki te znajdowały się u byłego przeora, ks. Rejmana i dotyczą rachunków klasztornych. Żadnych innych książek, jak kasowych, intencyj mszalnych, władze nie zabierały.

Na Jasnej Górze odbywają się jeszcze dalsze przesłuchania, które prowadzą komisarz policyi Denisow i podprokurator piotrkowski Bachtjarow.

Wezwanie przeora.

Onegdaj rano pociągiem pośpiesznym kolei wiedeńskiej wyjechał do Włocławka wezwany telegraficznie przez biskupa przeor Paulinów ks. Weloński. Biskup, jak wiadomo, dziś wieczór przyjeżdża do Częstochowy, gdzie jutro celebrować będzie ekspiacyjne nabożeństwo.

Załóg.

Z Piotrkowa donoszą: Obecnie prowadzona jest ożywiona korespondencya z policyą w Helsingforsie, gdzie aresztowano jakiegoś osobnika, którym ma być Załóg. Jest słaba nadzieja, aby to był poszukiwany zbrodniarz.

Krwawe zaburzenia w Berlinie.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 31 października.)

Berlin. W północnej stronie miasta, we **Wedding**, przyszło — jak „Lokal-Anzg." donosi — onegdaj wieczorem z drobnego powodu do **ciężkich wykroczeń**. Wskutek różnicy płacy w jednym ze składów rzeźniczych 14 pomocników **zastrajkowało**. Wieczorem niedorostki i kobiety zaatakowali sklepy i zebrał się **wielotysięczny tłum**, który policyantów **obrzucał kamieniami**. Policya zrobiła **użytek z szabel i wielu poraniła**. Już po odejściu policyi **padł strzał** rewolwerowy, który był sygnałem do **ponownych** wykroczeń, przyczem rzucano kamieniami, flaszkami, oderwanemi żelaznemi baryerami i w kilku ulicach zniszczono latarnie.

Dopiero po ujęciu kilku przywódców udało się spokój przywrócić.

Policya została dopiero o 3¼ rano cofniętą. Ponieważ podczas zaburzeń śpiewano pieśni robotnicze, policya sądzi, że także tym razem były to demonstracye **zorganizowane**. Ogółem aresztowano 14 osób, w tem i kobiety.

Berlin. Wczoraj w północnej stronie miasta panował w nocy spokój. Zbierały się tylko mniejsze grupy ludzi, które policya bez użycia broni rychło rozproszyła.

Jono Franco uwięziony.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 31 października.)

Lizbona. Policya uwięziła b. prezydenta gabinetu reakcyjnego **Joao Frankę**, który uciekł był do Paryża.

Lizbona. (Ag. Havasa). Sędzia śledczy podał do wiadomości Frankowi punkty aktu oskarżenia. Mianowicie w czasie swego ministerstwa wydał on 70 dekretów, zmieniających rozmaite postanowienia, zawisłe od władzy ustawodawczej i przez promulgowanie tych dekretów uniemożliwił przeprowadzenie ustaw krajowych. Nadto długi króla Karlosa wyrównał Franco pod rubryką „podwyższenie listy cywilnej" z dochodów dóbr koronnych, a nie z dochodów króla.

Franco odmawia kompetencyi sędziemu śledczemu, który na tymczasowe wypuszczenie Franki na wolną stopę zażądał **kaucyi miliona fr.** Suma ta została **natychmiast złożoną**. Gdy Franco opuszczał budynek sądowy, tłum przyjął go **nieprzyjaznemi okrzykami**. Spokój jednak wnet przywrócono.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 31 października.)

Minister Biliński i wypłaty gotówką.

Budapeszt. „Pesti Hirlap" donosi, że cesarz uznaje w zupełności stanowisko gabinetu hr. Khuena, które spotyka się także z życzliwością bar. Bienerta. Tylko minister Biliński opiera się porozumieniu w sprawie wypłat gotówkowych. **Wobec tego przesilenie w Austryi jest nieuchronne, a ofiarą jego padnie minister skarbu Biliński.**

Budapeszt. „Pesti Hirlap" **atakuje ostro Bilińskiego**, zarzucając mu, że wprowadził w błąd ministra Lukacsa. Biliński bowiem dał referentom fachowym inne zlecenia, niż przyrzekł Lukacsowi. Mianowicie Biliński mu przyrzekł że referenci fachowi konferować będą co do formułek w sprawie **podjęcia wypłat** gotówką. Tymczasem referenci austryaccy oświadczyli, że **nie mają upoważnienia** do rokowań w sprawie wypłat gotówką, a tylko upoważnienia takie posiadają co do kwestyi bankowej.

Wiedeń. Okazuje się, że wiadomość o grożącem z powodu sprawy wypłat gotówkowych, przesileniu, były tylko **manewrem** obliczonym **na wywarcie presyi.**

Na wczorajszej konferencyi obu prezydentów rządów postanowiono **podjąć rokowania z obu ministrami skarbu.**

Wiedeń. „Der Morgen" ogłasza wywiad z hr. Khuenem, który oświadczył między innemi: Jesteśmy w toku rokowań. O ile sytuacya da się przewidzieć, mogę zapewnić, że po obu stronach panuje uspobienie **pojednawcze**, które każe się spodziewać nie walki, ale **pomyślnego** przebiegu rokowań.

Zapowiedź secesyi czeskiej.

Praga. Z Opawy donoszą: Czescy posłowie do Sejmu śląskiego, zamierzają **opuścić** Sejm, na wypadek, gdyby niemiecki wniosek o zmianę ordynacyi gminnej wszedł na porządek dzienny Sejmu.

Rozwiązanie czerniowieckiej Rady miejskiej.

Czerniowce. Wczoraj na zgromadzeniu wyborców w Domu niemieckim oświadczyli **niemieccy** członkowie Rady gminnej, że **składają swoje madaty.** Zgromadzenie przyjęło tę decezyę **jednomyślnie do wiadomości.**

Niemieccy radni udali się następnie do prezydyum miasta, gdzie oficyalnie podali swą rezygnacyę do wiadomości.

Wobec złożenia mandatów do Rady gminnej przez członków Rady miejskiej nastąpi w tym tygodniu **rozwiązanie Rady gminnej.**

Berno. Posiedzenie Sejmu, które rozpoczęło się w czwartek, zostało dziś nocy o trzy kwadranse na 2 zamknięte. Następne odbędzie się w czwartek o godz. 2 po południu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 31 października.

Kościół i rząd w Hiszpanii.

Madryt. Podczas obrad w senacie oświadczył arcybiskup Madrytu, że episkopat zawsze znajdzie się po stronie prezydenta gabinetu, gdzie będzie szło o zarządzenia dla dobra ojczyzny.

Prezydent gabinetu **Canalejas** odpowiedział, że przyjmuje to oświadczenie z zadowoleniem do wiadomości i zapewnia, że rząd w sprawach religijnych kieruje się najczystszemi zamiarami.

Zniesienie fortyfikacyj kościelnych.

Madryt. Z **Barcelony** donoszą, że tamtejsza Rada miejska po dłuższych ożywionych rozprawach uchwaliła, ażeby władze miejskie zniosły w najbliższym już czasie fortyfikacye, otaczające klasztor **jezuicki** przy Calle Caspe.

Walka z Briandem.

Paryż. **Rada narodowa** stronnictwa zjednoczonych **socyalistów** odbyła wczoraj wieczorem zgromadzenie, na którem uchwalono zgłoszony przez stronnictwo wniosek o **postawienie gabinetu w stan oskarżenia**, który — jak wiadomo — **odrzucono**, ogłosić w całym kraju plakatami, a w najbliższą sobotę urządzić we wszystkich większych miastach manifestacye na rzecz kolejarzy.

Podróż Sazonowa.

Petersburg. Zawiadowca ministerstwa spraw zagr. **Sazonow** odjechał wczoraj w towarzystwie dyrektora kancelaryi Sawińskiego i szefa departamentu Klemma, do Darmsztadu.

Śmierć Dunanta.

Heiden. (Szwajcarya). Założyciel „Czerwonego Krzyża" w Szwajcaryi Henryk Dunant **zmarł wczoraj** w 82 roku życia.

Z awiatyki.

Belmont-Park. Uczestnicy tygodnia awiatycznego Lesseps, Graham White i Moissant wzlecieli wczoraj koło Brooklinu do portu nowojorskiego, okrążyli tam statutę wolności, poczem tą samą drogą, długości $16\frac{2}{3}$ mil, powrócili. Lesseps potrzebował na ten lot 44 minut 56 s., White 35 m. 21 s. Moissant 34 m. 38 s.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 31 października.

Wiec sług państwowych odbył się wczoraj popołudniu w sali Rady miasta Krakowa. Przybyli reprezentanci sług państwowych wszystkich dykasteryj (wielu zamiejscowych, razem kilkaset osób. Z posłów przyszli pp. Sikorski i Gross. Przewodniczył p. Ratyński, jego zastępcą był p. H. Kopp, sekretarzami pp. Onyszkiewicz i Kokurba. Referat o drożyźnie mieszkań i produktów spożywczych wygłosił p. St. Rosół, który domagał się otwarcia granic dla dowozu bydła, zniesienia ceł dla zboża itd. W dyskusyi zabierali głos: p. Leon Feldman, p. Starzewski ze Lwowa wzywał do organizacyi) i poseł Gross, który omówił akcyę parlamentu w celu uchylenia drożyzny mieszkań. Poseł Sikorski odpierał zarzuty, czynione Kołu polskiemu. W dalszej dyskusyi przemawiali pp. Chojnicki, Ziółkowski, Kluczka, Kleczka i Nowak, poczem p. Rosół wygłosił referat o pragmatyce służbowej dla sług państwowych, poczem uchwalono szereg rezolucyj w sprawie drożyzny (przeciw lichwie mieszkaniowej) i pragmatyki służbowej (uchwalono domagać się gruntownego przerobienia projektu rządowego). Końcowa rezolucya wzywa posłów do energicznej akcyi w sprawie drożyzny.

Trup w Kosocicach. Okolice Krakowa i Podgórza stały się od niejakiego czasu zakątkiem najrozmaitszego rodzaju szumowin, które przy lada okazyi grożą rewolwerem i nożem. Jeszcze nie przebrzmiało echo zabójstwa w Ludwinowie, gdy wczoraj znów **znaleziono zwłoki** ludzkie na drodze między Podgórzem a Kosocicami. Ofiarą padł 18-letni chłopak Stanisław **Markuc**, który szedł drogą z Podgórza w towarzystwie Szczepana Potanowicza, Antoniego Kozaka, Andrzeja Chochtowskiego i Henryka Wydrycha z Piasków.

Potanowicz wszczął kłótnię z Markucem o jakąś dziewczynę w Podgórzu. Gdy Markuc zauważył, że Potanowicz gotów jest rzucić się na niego, **dał strzał z rewolweru w powietrze.** Napastnicy uciekli i schowali się w przydrożnym rowie. Gdy Markuc ruszył dalej w drogę, Potanowicz i kompania jego **wypadli z rowu**, napadli na Markuca z tyłu i zadali mu cały szereg **ciężkich ran**, poczem uciekli.

Wskutek gwałtownego upływu krwi **Markuc skonał nad ranem.** Zawiadomiona o zajściu żandarmerya podjęła energiczne dochodzenia i **aresztowała** wszystkich czterech towarzyszów, którzy pobili śmiertelnie kijami i nożami Markuca. Markuc miał **poderżnięte gardło.** Przy zwłokach znaleziono dwie korony, rewolwer z trzema niewystrzelonemi nabojami i flaszkę wódki. O ile słychać, morderstwo aranżował aresztowany Szczepan Potanowicz.

Pożar polskiej fabryki. Z Poznania donoszą: W sobotę rano około godziny pół do 4 po południu wybuchł w niewytłómaczony dotąd sposób pożar w znanej tutejszej akcyjnej fabryce maszyn pod firmą **H. Cegielski.** Pożar przybrał ogromne rozmiary. Spaliły się doszczętnie warsztat kołodziejski i stolarnia, a w części odlewarnia i skład maszyn. Cztery te oddziały znajdowały się w dwóch budynkach. Szkody są bardzo znaczne, ale na razie nie można ich podać nawet w przybliżeniu. Zarząd dokłada wszelkich sił, żeby ruch fabryczny doznał o ile możności jak najmniejszego ograniczenia.

Ponowny pożar na wystawie w Brukseli. W nocy z soboty na niedzielę powstał pożar w kawiarni „Kosmos" na wystawie światowej w Brukseli. Na szczęście spostrzegł go jeden z przechodniów, który natychmiast zaalarmował straż ogniową. W kilku minutach przybyła na miejsce pożaru parowa sikawka, ale mimo energicznego ratunku największa część budynku spłonęła. Chodziło głównie o to, ażeby ogień nie przerzucił się na dalsze budynki wystawowe, zwłaszcza na sąsiednią pracownię fotograficzną, gdzie chemikalia i liczne łatwo palne materyały podsyciłyby ogień. Wkrótce przybyły dalsze plutony straży, ale ogień był już ugaszony.

Obawa dżumy w Petersburgu. Z **Petersburga** telegrafują: W sobotę rano do jednego z cyrkułów policyjnych przybyła jakaś przyzwoicie ubrana kobieta, inteligentka, i okazała drewniane pudełko, żądając, by jej wydano prawem przepisaną trzecią część, jako znaleźne. Pudełko otwarto i ku ogólnemu przerażeniu znaleziono w niem dwie bańki szklane, a w nich płuca ludzkie, wątrobę i śledzionę. Wkrótce potem do cyrkułu przyszedł lekarz z Helsingforsu Willebrandt i oświadczył, iż zgubił pudełko, które właśnie opisem przypominało pudełko znalezione i przyniesione do cyrkułu przez ową damę-inteligentkę.

Według oświadczenia dra Willebrandta, w słojach owych miały być wnętrzności ludzkie, wycięte ze zwłok zmarłego na dżumę. Lekarz helsingforski otrzymał owe wnętrzności zadżumionego z Odesy zwykłą przesyłką pocztową od prosektora odeskiego szpitala miejskiego Chęcińskiego, oczywiście dla celów naukowych.

To oświadczenie dra Willebrandta sprawiło w cyrkule piorunujące wrażenie. — Wezwano natychmiast władze administracyjne i szereg wybitnych lekarzy policyjnych.

Panują obawy rozwleczenia zarazy morowej po całym Petersburgu, gdyż zadżumione wnętrzności brali do rąk policyanci i stróże. Lekarz helsingforski skorzystał z zamieszania i uciekł.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do
WP. Burmistrzów 131 miast i miasteczek Galicyi.

Ponieważ złożyłem urząd burmistrza, składam i zaszczytną godność prezesa Związku 131 gal. gm. miejskich. Żegnając Szan. Kolegów Wydziału, jak i ogół Kolegów Burmistrzów, proszę, by odtąd ze wszystkimi sprawami zwracali się do Sekretarza Związku, Dra A. Ehrlicha, burmistrza m. Skałatu.

Dr Tadeusz Gabryszewski.

Do niniejszego numeru dołączony jest części P. T. Prenumeratorów miejscowych Nr. 2 pisma „Fortuna", wydawanego przez dom bankowy Karola Gottlieba w Krakowie. 7953

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 31 października. (Giełda południowa.)
Marki 117·62. Renta majowa 93·—. Renta koronowa węgierska 91·75, Akcye austr. zakł. kred. 666 50. Akcye węg. zakł. kred. 856·50. Akcye Anglobanku 316·25. Akcye Unionbanku 653 25. Akcye Bankvereinu 556·—. Akcye Länderbanku 531·50. Akcye kolei państwowych 756·—. Lombardy 118·25. Akcye fabryki broni 733·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 766·—. Rima-Muranyi 702·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2858·—. Losy tureckie 255·25. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 31 października. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 208·75. Tow dyskontowe 189 62.
Usposobienie: słabe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 31 października.
4-procentowa renta rosyjska 94·45 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 89·65; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 350·—; 4½-proc. listy ziemskie 93·45; 4-proc. listy ziemskie 87·70 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 98·80 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·60 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·35 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·80 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 462·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 185·— rb.; Lilpop 133·50 rb.; Rudzki 653·—; Zawiercie 401·50 rb.; Żyrardów 280·50 rb.; Putiłów 164·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb. Berlin 46·17.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 31 października.
Pszenica na październik —·— do —·—; pszenica na kwiecień 10·56 do 10·57; żyto na październik od 0·— do 0·—; żyto na kwiecień 7·77 do 7·78; owies na październik od 0·— do 0·—; owies na kwiecień 8·46 do 8·47; kukurudza na maj 5·56 do 5·57; rzepak —·— do —·—.

Zakład ogrodniczy św. Józefa
dla osieroconych chłopców w Krakowie, Karmelicka 66, Telefon 112

poleca na Zaduszki

wielki wybór wieńców ze świeżych i sztucznych kwiatów; chryzantemy drobnokwiatowe i japońskie, podejmuje się wszelkich dekoracyj grobów od najskromniejszych do najokazalszych. 7708 6 6

Zakład utrzymuje z własnej pracy 80 sierot.

PORĘBSKI & ZIMLER
KRAKÓW — RYNEK L. 8. 7126 2 0

polecają w ogromnym wyborze:

Żakiety włóczkowe modne damskie i dziecinne. — **Bolera** z rękawami lub bez, wielbłądzie i himalaya. — **Kamizelki** włóczkowe damskie. — **Szale i chustki** włóczkowe. — Modne **szaliki** na szyję, t. z. **automobilowe.** — **Chustki jedwabne** na szyję i **ochraniacze kołnierzy.** — **Kamasze** trykotowe, sukienne i włóczkowe.

Próbne, pouczające parzenie Herbaty Saman
najlepszej mieszanki angielskiej

wykonywane przez oryginalnego hindusa z Kalkuty w Indyach, odbywają się w następujących handlach:

Poniedziałek 31 b. m. przed południem **P. Kazimierza Ogorzałego, ul. Sławkowska**, po południu **P. Ignacego Grudniewicza, ul. Karmelicka**, środa 2 listopada przedpołudniem **P. Władysława Burczyka, ulica Sienna**, po południu **P. Stanisława Stefańskiego, ul. Bracka.** 7832 3 3

Za 30 kor. mies.
pokój dla 1—2 osób do wynajęcia od 1 listopada. Tamże wykwinte utrzymanie. Znakomite i obfite obiady dla kilku osób po 1.40 kor. — Ulica Krowoderska 38, parter, dzwonek na lewo, od 2 do 4-tej. 7678 3 3

Skunksy, bobry, popielice, niedźwiedzie
damskie i męskie futra używane, bardzo tanio do pozbycia w 7903 2 2

Publicznej hali Aukcyjnej, Rynek 16.

Kredytu urzędnikom
na spłaty aż do lat 30-tu, udziela Spółka kredytowa członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. Korzystać z niego mogą urzędnicy państwowi, krajowi, magistraccy, kolejowi, podurzędnicy, oficyanci, tudzież respicyenci i nadstrażnicy straży skarbowej, o ile funkcyonaryusze mają najmniej 1840 K stałych rocznych poborów z policzeniem dodatku aktywalnego, a nie licząc kwaterowego. Procent i amortyzacya od 1000 K wynosi miesięcznie na lat 10 — K 11·23, na lat 15 — K 8·58, na lat 20 — K 7·31, na lat 25 — 6·60, na lat 30 — K 6·16. — Bliższe wyjaśnienia i druki wprost ze „Spółki" lub w zastępstwach „Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń". Pośrednictwo bezpłatne. 7684 8 8

Tylko Grodzka 42.
Największy konkurencyjny magazyn pod firmą A. Gastman w Krakowie, **ulica Grodzka 42,** poleca na sezon zimowy: Palta, ulstry, szlifery, ubrania marynarkowe, anglezowe, frakowe i smokingowe, oraz największy wybór dla PP. studentów. — Przyjmuję wszelkie obstalunki z materyj angielskich i francuskich według najnowszej mody. 6282 5 5

Tylko Grodzka 42.

:: SPECYALNY ::
Magazyn mebli kuchennych i przedpokojowych
poleca
E. PLESSNER
21 Szewska 21
6029 26 48

L. W. 125781/1910 7917 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicy i Lodomeryi tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego ogłasza niniejszem konkurs na posadę rządcy krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

Z posadą tą połączoną jest płaca o rocznych 2800 K, relutum za wikt 800 K, prawo do czterech dodatków trzyletnich po 200 K rocznie, prawo do emerytury, dodatek na fiakry w kwocie 400 K rocznie — wreszcie mieszkanie w naturze z opałem i oświetleniem.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni wykazać:
a) prawo obywatelstwa austryackiego;
b) dowód nieposzlakowanego życia;
c) nieprzekroczony wiek normalny lat 40;
d) dowód ukończonych sześć klas szkoły średniej lub akademii handlowej;
e) świadectwo egzaminu z rachunkowości państwowej;
f) dowody dostatecznej praktyki rachunkowej i kancelaryjnej, w szczególności zaś przedłożyć dowody znajomości działu gospodarki połączonej z administracyą szpitalną lub pokrewnych zakładów.

Termin do wnoszenia podań ustanawia Wydział krajowy do **dnia 20 listopada b. r.** na ręce Dyrektora krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

Kandydaci pozostający w służbie publicznej wnosić mają podania za pośrednictwem swych władz przełożonych.

We Lwowie, dnia 26 paźdz. 1910.

B. Wierzejski
Kraków, Rynek, róg Floryańskiej

dostawca dla

Związku lekarzy

poleca w wielkim wyborze:

Bieliznę białą i kolorową, Krawaty, Rękawiczki, Kapelusze.

Telefon Nr. 368. 6791 7 0

Krawiec damski
Józef Gałązka
były pracownik firmy Herse w Warszawie i **H. Schwarza w Krakowie** przyjmuje zamówienia z własnych i dostarczanych materyałów. — Specyalność moja: Kostyumy angielskie, okrycia, spodnice amazonki, wierzchy i spody do futer, peleryny, płaszcze etc. Krój i wykończenie piękne. **Ceny przystępne.**

Kraków, Floryańska 16. 6453 23 0

Do większej fabryki **potrzebny**

zdolny urzędnik kupiec
nadający się także do podróży.

Warunki: Chrześcijanin, lat 25—30, stan wolny, zupełna biegłość w języku **niemieckim i polskim ew. ruskim** w słowie i piśmie, tudzież gruntowne ogólne i kupieckie wiadomości, stenografia, piękne pismo, chęć, pilność i uzdolnienie do samodzielnej pracy. 7860 2 2

Szczegółowe zgłoszenia z fotografią i odpisami świadectw przyjmuje pod **W. F. 5335** Rudolf Mosse w Wiedniu, I. Seilerstätte 2.

!! Niezwykła sposobność !!
Futra
w wielkim świeżo nabytym zapasie, gatunki doborowe i modne, gotowe oraz, skórkach sprzedaje **poniżej własnych cen z powodu zwinięcia interesu**
7074 10 10

Grodzka 20 I. p. A. Mirisch, Kraków Grodzka 20 I. p.

Cesarski i Królewski Dostawca Dworu.

Na sezon!
Paltoty zimowe, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe i suknie damskie wszelkich rodzajów, w całości, wraz z podszewką i watowaniem farbuje się, jak nowe, lub czyści chemicznie i dostarcza prasowane zupełnie gotowe do noszenia.

System Fluss! Specyalność: odnawia wszystko!

Farbiarnia sukien jedwabnych i piór
:: strusich we wszystkich kolorach ::

Szybka dostawa! Znakomite wykonanie! Niskie ceny!

ZYGMUNT FLUSS
Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia.

Własne składy fabryczne: w Krakowie przy ulicy św. Krzyża 7 i ul. Karmelickiej 10.

Fabryka: Berno.

:: **Proszę uważać na moją firmę z powodu nadużyć** ::

Zamówienia z prowincyi jak najszybciej. 6268 7 8

Optyk i mechanik, M. Zwilling
Kraków, ulica Sławkowska l. 4.

poleca najtaniej cwikiery, okulary, lornetki ręczne, binokle teatralne, polowe, termometry, dzwonki elektryczne i warsztat reperacyjny. 4661 47 0

Jan Ihnatowicz
w Krakowie - - - Sukiennice 20

poleca: 6789 13 0

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 kor.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

CEGIELNIE
fabryki dachówek, dren, wapna buduje i urządza

Inż. Roman Z. Ciesielski

Kraków - - - - - ulica Garncarska 14.

Telefon Nr. 1079. 5519 16 0

NA ZAKUPIONE U NAS PAPIERY LOSOWE PADŁO DOTYCHCZAS
KORON 13,459.000·— WYGRANYCH.

Losy wiedeńskie Komunalne 3 losowanie 2-go listopada CIĄGNIENIA ROCZNIE 3 Główna wygrana K. 300.000·— los gotówką po kursie dziennym, lub na **spłaty po kor. 20·— miesięcznie.**	Losy 3% Kredytowe Ziemsk. I E. 4 losowanie 16-go listopada CIĄGNIENIA ROCZNIE 4 Główna wygrana K. 90·000·— los gotówką po kursie dziennym, lub na **spłaty po kor. 10·— miesięcznie.**
Losy 4% węgierskie Hipoteczne 2 losowanie 15-go listopada CIĄGNIENIA ROCZNIE 2 Główna wygrana K. 40.000·— los za gotówkę po kursie dziennym, lub na **spłaty od kor. 8·— miesięcznie.**	Losy Węgierskie Premiowe 2 losowanie 15-go listopada CIĄGNIENIA ROCZNIE 2 Główna wygrana K. 240.000·— los za gotówkę po kursie dziennym, lub na spłaty całe od kor. 16·—, połówki od kor. 6·— mies.

Odsetki przy losach procentowych od dnia złożenia pierwszej raty na korzyść nabywcy.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. — Zamówienia z prowincyi przekazem pocztowym. 7739 4 5

C. k. Uprzyw. Akc. Tow. Bankowe i Kantorów Wymiany „Mercur". Filia w Krakowie, Floryańska 28.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!!
TO NIC NIE KOSZTUJE!!!

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę zawierającą pewny ŚRODEK przeciw REUMATYZMOWI i PODAGRZE.

Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.

Zeszpecająca deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artikularnego reumatyzmu. Typ pierwszy.

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki czas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym, leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomoby drugich, z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych, mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARYUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej zbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach pocztowych ofrankowanych marką 10 hal. (listy 25 hal.) do M. E. Trejscr, 158 Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England. 6450 4 13

Najlepsze
instrumenty muzyczne
sprzedaje z poręczeniem

Józef Tichy w Ołomuńcu
ul. Franciszka Józefa 12.

Przy kapelach znajdujące się instrumenty z wadami wymieniam chętnie na nastrojone lub przyjmuję do naprawy i strojenia. P. T. Stowarzyszeniom lub Związkom studenckim sprzedaję chętnie na miesięczne spłaty za poręką i obejmuję nieograniczoną odpowiedzialność za każdy instrument. — Firma słowiańska! 7932 2 0

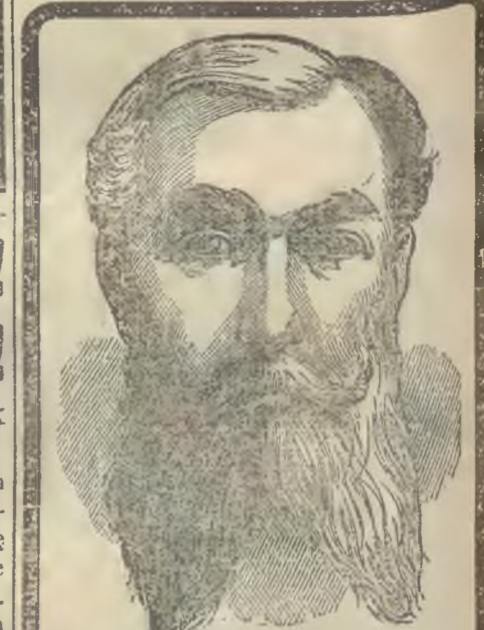
Motor wiatrowy stalowy
o sile 12 koni, wysokości 25 metrów, mogący być użyty do pompowania wody, urządzenia młyna wiatrowego i do wszelkich maszyn rolniczych, jest za pół ceny fabrycznej do sprzedania. Do oglądnięcia w ruchu w realności Dra J. Zbigniewicza w Tarnowie. 7884 3 3

Najodpowiedniejsza czynność dla kobiet!
Wzorowa instytucya przyjmie na zastępczynie panie, które chciałyby zarabiać pobocznie znaczne sumy. Podjąć się może tego każda kobieta, która tylko kilka godzin ma wolnego czasu.

Panie, które mają ochotę do wymienionego zarobku, zechcą podać swój adres pod: **Rzadka sposobność** poste restante **Kraków.** 7790 3 3

Tylko 5 koron
kosztuje mój prawdziwy szwajcarskiego systemu Roskopf patent. zegarek kotwicowy remontoar, dokładnie uregulowany, 36 godzin idący, z 3-letniem pisemnem poręczeniem, 5 K, ze wskazówką sekundową 6 K. Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Pierwsza fabryka zegarów

HANNS KONRAD
c. i k. nadw. dostawca Brüx Nr 2930 (Czechy.)
Katalog główny z 3000 rycin na żądanie za darmo opłacony. 6120 4 10



Siwe włosy!
znikają **natychmiast** po użyciu środka
W. Seegera „Naxol" lub „Pigmentia"

Kto chce je usunąć **powoli i nieznacznie,** niech użyje środka
W. Seegera „Nuancin"
przetworu przeźroczystego jak woda, podobnego raczej do wody na włosy.

Komu **wypadają** włosy lub ma **łupież** (łuski) **na głowie,** niech używa wody do włosów
W. Seegera balsamu brzozowego
który zawiera czysty, **leczący** sok brzozy.

Jedynie prawdziwe wyrobu W. Seegera, Wiedeń. — Warszawa. Składy we wszystkich aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i zakładach fryzyerskich.

Generalny zastępca: Szymon Tilles, Wiedeń II., Taborstrasse 46. 4119 28 30

Cudownie wprost
są dobrane środki pomocnicze w **„Macierzankowem"** mydle prawdziwem W. Bracha. Mydło to jest roślinne i natłuszczone i chroni skórę od pękania. Przy używaniu tego mydła staje się płeć czysta i świeża, wszelkie choroby skórne, jak opalenie, wągry, pryszcze, czerwoność rąk i nosa i odmrożenie i t. d. znikają, a przy nadmiernym tłuszczu staje się płeć matowa. **Wszędzie do nabycia,** lub w głównym składzie:

Drog. „Sanitas", Długa 18.

Salon mód „ANTONINA“

Kraków, Mikołajska l. 11, I p., na przeciw Dyrekcyi Policyi,

poleca kapelusze damskie na sezon jesienny i zimowy. — Kapelusze krepowe na składzie. 6601 6 7

Kareta

mało używana, na 1 lub 2 konie, tanio do sprzedania. Wiadomość: Zwierzyniec, ul. Senatorska 150. 7929 2 2

Z powodu

zamierzonego przeniesienia składu wysprzedaje się marmurowe stoły po najniższych cenach. S. Dornfest, Dajwór 4. 7480 7 8

HYGIENICZNE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE

PROMIEŃ

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Do nabycia we wszystkich trafikach. 6476 8 25

Cenniki darmo i opłatnie.

Dlaczego prawdziwy gramofon z piszącym aniołkiem wszędzie jest lubiany, mimo że istnieje wiele naśladownictw pod różnemi mianami?

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem trwa wiecznie i nigdy się nie psuje.

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra bez szmeru, wyraźnie i przyjemnie.

Bo publiczność kupiwszy raz bezwartościowy aparat, nabywa później oryg. Gramofon, jako jedynie doskonały w swoim rodzaju i poleca go dalej znajomym.

Bo oryg. Gramofon z piszącym aniołkiem gra zapomocą igły i bez igły.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem mają zdjęcia we wszystkich językach i w największym wyborze pierwszorzędnych artystów w świecie.

Bo prawdziwe płyty z piszącym aniołkiem nie charczą i można na nich i 1000 razy grać. 6348 15 0

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 kor.

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem GRAND PRIX.

Lwów ulica Sykstuska l. 2 Tel. 2033/II.

Akc. Tow. Gramofonów w Londynie.
Jeneralny zastępca
Józef Weksler

Kraków Grodzka 71 (obok Wawelu) Tel. 641.

ŚWIECE APOLLO

są wówczas tylko na dnie każdej jest lira a na boku prawdziwe, jeśli świecy wyciśniętą słowo „Apollo.“

7814 1 10

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 19.

Telefon 1580.

Kapitał akcyjny 10 milionów koron.

udziela

kredytów długoterminowych

w obligacyach na przedsiębiorstwa przemysłowe;

eskontuje **weksle** kupieckie i dewizy,
inkasuje weksle we wszystkich krajowych i zagranicznych miejscach,
kupuje i sprzedaje **papiery wartościowe, waluty i przekazy** na miejsca zagraniczne
wymienia **kupony** i wypłaca wylosowane papiery wartościowe,
przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi,
wydaje **listy kredytowe** na wszystkie kraje,
ubezpiecza **losy** przed stratami przez wylosowanie,
przyjmuje **zlecenia giełdowe** i uskutecznia je pod najprzystępniejszemi warunkami, oraz udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej **lokacyi kapitałów,**
przegląda bezpłatnie **losy** i inne papiery, podlegające wylosowaniu,
składa **wadya** i **kaucye.** 6889 13 0

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący oraz na książeczki wkładkowe na 4%

Kwoty do 5000 koron dziennie wypłaca bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez **proszek i papierosy** Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: **Dr Cléry, 53, Boulevard St. Martin, Paris.** 7799 2 36

Setki pobudek

do kupna przedmiotów użytkowych i na podarki okolicznościowe wszelkiego rodzaju, zawiera mój katalog główny z 3000 odbitek, który na żądanie każdemu wysyła się za darmo, opłacony. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Brüx Nr 2986** (Czechy) 6176 4 6

NAGR. W ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU. ZNANY ZE SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE ODCISKÓW „ARAGO“ St. GÓRSKIEGO 1 Kor. WARSZAWA. WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW.

Główny skład w Drogueryi J. Hanaka i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 7723 2 10

Aparat do powielania The Rotary

mało używany, zaraz do sprzedania. Wiadomość we fabryce wody sodowej, Szlak 7 5502 64 75

Obiady

tylko dla osób z najlepszego towarzystwa. Pańska 5, I p. 7904 3 29

Poszukuję zastępców

dla Krakowa, jakoteż w każdej miejscowości państwa, mężczyzn lub pań, do odwiedzania prywatnych odbiorców z lepszych sfer, jak adwokatów, lekarzy, aptekarzy, fabrykantów, większych kupców, dyrektorów bankowych i t. d. w celu zamówień na pokupny osobliwy artykuł. Wystarczy 5—6 godzin trudu dziennie, ażeby sobie zapewnić na stałe 600—1000 K dochodu na miesiąc.

Zgłoszenia przyjmuje Szymon Grünbaum, Budapeszt, Lipótkörut 2. Pożądana korespondencya niemiecka. 7883 2 2

Figol

Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający

Wyrób i główny skład: **Apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie.**
6997 17 50 Składy we wszystkich aptekach.

Majątki tabularne, kamienice

folwarki, dzierżawy, parcele budowlane i t. d., i t. d., poleca oraz poszukuje do kupna, jedyne pierwsze centr. biuro kupna-sprzedaży nieruchomości, Kraków, Mały Rynek 4. Nr telefonu 1099. 7695 4 10

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Rynek A-B 43, II p.** 7693 7 10

Kurtki do polowania lodenowe, kamasze włóczkowe, kapelusze i czapki myśliwskie, paltoty zimowe, obuwie amerykańskie polecają w wielkim wyborze

Bracia Bilewscy w Krakowie

obok kościoła N. P. Maryi. 7808 2 5

Nigrin

(Fernolendt)

jest najlepszym kremem do obuwia.

Dostać można wszędzie. — Na wystawie łowieckiej w Wiedniu odznaczony złotym medalem. 7718 2 26

Poszukuje się leśniczego

z niższym egzaminem państw., na pensyę i ordynaryę. Zgłoszenia, odpisy świadectw i życiorys do biura Sokołowskiego we Lwowie, pasaż Hausmana. 7896 3 3

1 pokój frontowy

o 2 oknach, nowo i z komfortem urządzony, światło elektr., łazienka, osobne wejście, z całodziennem **wykwintnem** utrzymaniem, dla 1 lub 2 osób, od 1 listopada do odnajęcia. Ulica Pańska 5, I p. 7905 2 4

Lokal

nadający się na restauracyę lub sklep korzenny, do wynajęcia od 1 listopada w Krowodrzy obok szkoły. 7654 11 11

Kawaler

lat 24, kupiec samodzielny, posiadający majątku około 100.000 koron, ożeni się z panną do lat 20, zamiłowaną w gospodarstwie domowem, z odpowiednim posagiem. Na anonimy nie odpowiada. Dyskrecya zapewniona. Łaskawe zgłoszenia z fotografią do 9 listopada pod **D. S. 45.** poste rest. **Żywiec,** za okaz. karty myśliwskiej Nr. 24386/04. 7959

Panna

25 lat, średniego wzrostu, o miłej powierzchowności, bez posagu, na własnem stanowisku, wyjdzie za mąż za człowieka w średnim wieku, inteligentnego, przystojnego, na dobrem i pewnem stanowisku. Dyskrecya zapewniona. Fotografia będzie zwrócona: — Zgłoszenia pod **Y. Z.** poste restante **Kraków,** do 15 listopada. 7910 2 2

Wdowiec

lat 42, Polak, ojciec pięciorga dzieci (troje na pensyi), rządowo upoważniony przemysłowiec, dochód roczny około 7000 koron, — ożeni się z kobietą poważnie myślącą, sympatyczną, dobrą, któraby naprawdę zastąpiła matkę dzieciom. Łaskawe zgłoszenia z opisem osoby, przebiegu życia, stanu majątkowego, fotografią, (którą zwracam). pod „Przemysłowiec“ poste rest. Przemyśl. Na anonimy nie odpowiadam. 7941 1 2

Ożeni się

filozof IV r., godny zaufania, z panną zamożniejszą, która dopomoże mu do ukończenia studyów (egz. prof. i dokt.). Rzecz traktuje honorowo i seryo, o takież listy prosi pod **„Eros“** poste restante **Kraków IV,** za okaz. kwitu ins. 7932 2 2

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp., zastąpienie **Kotwicznego Pain-Expelleru**

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.;** do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą“, wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem“ w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

7415 4 20

Nigdy!

już nie zmieniam mydła, odkąd używam **Bergmana mydła liliowego z konikiem** (znak konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Djeczynie n. Ł., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Kawałek 80 halerzy — do nabycia we wszyskich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d. 1541 26 50

Koń

zaprzęgowy, silny, $16^1/_2$ miary, wałach, dobrze utrzymany, do sprzedania. Wiadomość: ul. św. Marka 24. 7912 2 3

Dlaczego całego świata powagi lekarskie polecają dziś używanie gimnastyki? Ponieważ działanie tejże na organizm w wysokim stopniu go hartuje i czyni na słabości odpornym. 7852 1 0

Z Anglii, ojczyzny wszelkich sportów, sprowadzone aparaty gimnastyczne systemów Whitely, Sandow's, Ideal i Family gymnastics, Autogymnast, Varno Vibrator, do masowania.

Polecają

REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW,

Rynek 37, A-B. — Cenniki darmo

Do L. 7949. 7921 1 3

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dostawy dzierżawnej chleba i owsa na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1911, odbędą się dla wojska w stacyach 1 Korpusu zakwaterowanego rozprawy, a mianowicie:

dla Bochni, Niepołomic i Wadowic dnia 10 listopada 1910 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Krakowie;

dla Karniowa, Cieszyna, Bielska i M. Szymbergu 14 listopada 1910 i dla Przerowa, Brzeńca i Hranicy 21 listopada 1910 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Ołomuńcu;

dla Nowego Sącza dnia 16 listopada 1910 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Tarnowie.

Rozprawy odbędą się o godz. 10 przed południem.

Warunki tyczące się tychże, są zawarte w obwieszczeniach leżących w celu przeglądnięcia w starostwach i wojskowych (filialnych) magazynach zaopatrzenia w Krakowie, Tarnowie, Ołomuńcu i Opawie.

Zeszyty warunków znajdują się w wyżej wymienionych wojskowych magazynach zaopatrzenia, gdzie można je otrzymać bezpłatnie.

Kraków, 18 października 1910.

Z c. i k. Intendentury 1 Korpusu.

Prez. 2408
16/10. 7807 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia dostawy:
a) mięsa, cielęciny, wątroby, słoniny i smalcu,
b) żyta
dla domu więziennego rozpisuje się licytacyę w drodze pisemnych ofert na następujące artykuły spożywcze:
1) mięsa około 9500 kg.;
2) cielęciny około 50 kg.;
3) wątroby około 300 kg.;
4) słoniny lub smalcu około 1700 kg.;
5) żyta około 800 metr. cetn.

Powyższe artykuły spożywcze mają być dostarczane do gmachu domu więziennego.

Oferty, a to:
a) dla mięsa, cielęciny, wątroby, słoniny i smalcu z osobna zaś dla
b) żyta z osobna — marką stemplową na 1 K zaopatrzone nadesłać należy najpóźniej do **dnia 15 listopada 1910 do godziny 12 w południe** do Prezydyum c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie.

Kraków, dnia 20 października 1910 r.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.